

**Audycje muzyczne z idealną plastyką
i barwnością odtwarza odbiornik --**

PHILIPS 44A

Nr. 317. Opłata pocztowa niszczona ryczałtem.

Łódź, Poniedziałek, 18 listopada 1935 r.

Rok VII

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 144-46, 177-77
i 188-88. Redaktor przyjmuje od p. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Tel. 222-22, 266-66
Tel. nocne 144-44, 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155

BRAWUROWA OFENZYWA WŁOSKA

napotyka na bardzo poważny opór abisyńczyków

**Marsz. Badoglio ma przed nastaniem
pory deszczowej połączyć oba fronty**

Partyzantka czarnych

WARSZAWA, 17.XI (PAT.). — Według wiadomości ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich PAT. podaje następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji w dniu 17 listopada:

Na froncie północnym korpus gen. Maravigna wyciągnął swe linie naprzód w górę rzeki Takazze. W marszu tym wojska włoskie nieustannie niepokozone są przez niespodziewane ataki oddziałów abisyńskich.

Według informacji francuskich, w jednym z takich ataków pod Tabuna oddział włoski poniósł ciężkie straty.

Według informacji włoskich, arjergardy abisyńskie cofają się za rzekę Takazze, a w jednej z walk nad tą rzeką włosi wzięli do niewoli dowódcę oddziału arjergardy.

Według informacji niemieckich, pod Antalo abisyńczycy uszkodzili samolot włoski, który zdołał jednak lądować przymusowo na linjach włoskich około Makalle.

Antalo jest już podobno ewakuowane przez abisyńczyków.

Włoskie wywiady lotnicze sięgają dziś do jeziora Ascianga.

Na froncie południowym wojska włoskie posuwały się dziś b. powoli naprzód wzdłuż rzeki Fa-Fan, tocząc nieustannie walki z oddziałami abisyńskimi.

W Addis - Abebie spodziewają się w dalszym ciągu większej bitwy pod Daggahbur.

Ekspedycja staje się wojną

ADDIS ABEBA, 17.XI (PAT.). Z okazji nominacji marszałka Badoglio, w kołach dyplomacji i w kolonji europejskiej snują różne domysły co do zbliżających się wydarzeń strategicznych.

Wszyscy podzielają zdanie, iż marsz. Badoglio działać będzie szybko, chcąc osiągnąć połączenie frontu erytrejskiego z somalijskim przed okresem deszczów. Stan dróg nie pozwolił armii włoskiej na zdobycie Harraru atakiem frontowym, gdyż miasto otoczone jest łańcuchem wyso-

kich gór. Marsz. Badoglio będzie więc musiał dążyć do okrążenia Harraru. Być może, iż część wojsk z frontu Somali będzie skierowana na front północny. Możliwe jest jednak, że armia włoska pod nowym dowództwem dążyć będzie do przeniesienia głównego ośrodka walk z Harraru do Dessie. W tym celu musiałby nastąpić przyspieszony marsz w kierunku Gondaru, po ustaleniu frontu na linii Makale — rz. Takazze — Setit.

Zwracając uwagę, że nominacja marsz. Badoglio ma znaczenie polityczne. De Bono reprezentował stronę polityczną ekspedycji kolonialnej, Badoglio re-

prezentuje wyłącznie strategię. Od czasu objęcia przezeń dowództwa, ekspedycja przybiera charakter prawdziwej wojny.

Tubyłcom starczy kurydza

ASMARA, 17.XI (PAT.). Mianowanie marsz. Badoglio na miejsce gen. de Bono nie było niespodzianką dla głównej kwatery włoskiej. Sądzą tu, że przeważała opinia, iż wojska pierwszej linii mogą obejść się żywnością i zasobami miejscowymi w pierwszej fazie okupacji i że przeto powolne tempo marszu, obliczone na budowę dróg, jest nieuzasadnione. Stronnicy przy-

śpieszenia pochodu naprzód wskazują, że oddziały czołowe składają się z tubylców, dla których nie potrzeba nic, oprócz herbaty, cukru i miejscowej kurydzy.

Nominacja

RZYM, 17.XI (PAT.). — Agencja Stefani donosi: Gen. Guzzoni komendant dywizji w Rzymie, został mianowany wicegubernatorem Erytrei.

Europejczycy uciekali

ADDIS ABEBA, 17.XI (PAT.). Wyjazd europejczyków ze stolicy Abisynji trwa. Dziś do Dżibuti wyjechało dwadzieścia kilka osób, w tej liczbie znajduje się Jacques Auberson, doradca prawny rządu abisyńskiego, który udaje się do Genewy na urlop. — Podobno negus powierzył mu misję specjalną do ligi narodów.

Brak lekarstw

DŻIBUTI, 17.XI (PAT.). Z Harraru donoszą, że daje się tam we znaki brak lekarstw i pomocy sanitarnej. Wielu ranionym przez bomby nie można z tego powodu udzielić należytej pomocy.

Wielkie transporty rannych włosków

Wedle obliczeń prasy włoskiej w pierwszej połowie listopada przepłynęło przez kanał Suezki dziesięć okrętów włoskich z 9476 rannymi żołnierzami włoskimi.

„Dzień hańby i niesprawiedliwości”

Wielka rada faszystowska wzywa do walki z sankcjami

RZYM, 17.XI (PAT.). — Agencja Stefani donosi: Na posiedzeniu wielkiej rady faszystowskiej Mussolini przedstawił obszernie sprawozdanie o położeniu Włoch w przededniu sankcji. Po dyskusji nad tem sprawozdaniem uchwalono rezolucję następującą:

„Wielka rada faszystowska, zgromadzona w przededniu zastosowania t. zw. sankcji przeciw Włochom, oświadcza, iż data 18 listopada 1935 roku jest datą hańby i niesprawiedliwości w dziejach świata, potępia sankcje, dotąd nigdy nie stosowane, jako próbę zdławienia życia gospodarczego narodu włoskiego i

czeka próbę poniżenia go, aby mu przeszkodzić w realizacji jego idealów i potrzeb życiowych. Wielka rada podkreśla z uznaniem przykładowy spokój i dyscyplinę, które okazuje naród włoski, świadomy swojego przeznaczenia dziejowego, i wzywa do przeciwstawienia się sankcjom najbardziej bezwzględnie, mobilizując z pomocą organów państwa całą energję moralną i zasoby materialne narodu, wzywa Włochów do wywieszania sztandarów na 24 godziny w dniu 18 listopada, postanawia zwołać do Rzymu na 1 grudnia 94 komitety prowincjonalne kobiet matek i wdów po poległych w wielkiej

wojnie dla skoordynowania i wzmocnienia oporu, w którym główna rola przypada kobiecie włoskiej, nakazuje wyrzucić na ratuszach w całych Włoszech napisy, które stanowić będą na wieki wspomnienie o niesprawiedliwości, wyrządzonej Włochom, którym tyle zawdzięcza cywilizacja całego świata, wyraża sympatję państwom, które odmówiły udziału w sankcjach, pracowały na rzecz pokoju i dały tem wyraz uczuciom narodów.

Wielka rada faszystowska wyraża przekonanie, że naród włoski da całemu światu dowód cnót rzymskich.”

Budżet oświaty bez redukcji

Liczba szkół, nauczycieli i kształcących się dzieci nie będzie zmniejszona

Z Warszawy donosi P. A. T.: Uchwalony na ostatnim posiedzeniu rady ministrów nowy preliminarz budżetowy na rok 1936-37 jest całkowicie zrównoważony.

Celem zabezpieczenia rzeczywiście równowagi budżetowej, dokonano w nowym budżecie szeregu skreśleń i oszczędności, przede wszystkim w wydatkach rzeczowych, oraz w tych wszystkich pozycjach, których zmniejszenie było możliwe bez szkody dla podstawowych funkcji administracji państwowej. Następnie wprowadzono do budżetu oszczędności i nowe

dochody, które uzyskano na podstawie uchwalonych już przez radę ministrów dekrety.

Dokonane oszczędności są duże. Nie dotknęły one jednak zupełnie budżetu ministerstwa spraw wojskowych i tylko nieznacznie dotknęły budżet ministerstwa oświaty, który zmniejszył o zaledwie około 1 procent.

Redukcja ta nie pociągnie za sobą ani zmniejszenia liczby szkół, ani też liczby nauczycieli i liczby dzieci, kształcących się w szkołach państwowych.

Ziemia ze wszystkich stanów Ameryki została wczoraj złożona na kopcu na Sowińcu

Z Krakowa donosi P. A. T.: Wczoraj w Krakowie odbyła się podniosła uroczystość złożenia na kopcu Józefa Piłsudskiego na Sowińcu ziemi ze wszystkich stanów oraz historycznych miejsc, związanych z pamięcią walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych, w których udział brali nasi bohaterzy narodowi na ziemiach amerykańskich.

Na uroczystość tę przybył do Krakowa, jako zastępca prezydenta Stanów, ambasador amerykański p. Cudahy.

Na dworcu kolejowym w Krakowie powitali ambasadora

przy dźwiękach hymnu amerykańskiego przedstawiciele miejscowych władz państwowych.

Po południu na Sowińcu, ozdobionym masztami o flagach państwowych, odbyła się uroczystość złożenia ziemi z 53 stanów Ameryki Północnej, w tem ziemi z mogiły Lincoln, oraz z wysp Filipińskich i Hawajskich.

Kopiec na Sowińcu otoczyły szpalery wojska, młodzież i właścian ziemi krakowskiej w malowniczych strojach, górale i huculi z orkiestrami. Obok ustawili się kompania honorowa ze sztandarem 3 p. podharcińskiego i orkiestra 20 p. p.

Po przybyciu ambasadora Cudahy, orkiestra odegrała hymn amerykański, poczem harcerze kolejno podawali urny z ziemią amerykańską, które ambasador osobiście wpywał do masywu kopca. Wraz z uroczystością na Sowińcu wygłosili przemówienia: ambasador Cudahy, minister spraw wewnętrznych Raczekiewicz, wiceprezydent miasta dr. Radwowski i przedstawiciel Polonii amerykańskiej, p. Piskorski.

Uroczystość złożenia ziemi zakończyła się odegraniem hymnu państwowego przez orkiestrę wojskową.

Polska i sankcje

Jak już doniósł „Głos Poranny”, w dniu 18 bm. wchodzi w życie sankcje w stosunkach gospodarczych polsko-włoskich.

Analiza stosunków tych pozwala wysunąć zasadniczy wniosek ogólny, iż Polska w związku z tem nie poniesie poważniejszych strat. Suma eksportu do Włoch wynosiła w roku 1934 około 37 milionów zł., co stanowiło 3,8 proc. całego wywozu Polski do krajów europejskich.

Importowaliśmy z Włoch za niespełna 3,3 milj. zł., co stanowi 4,3 proc. ogólnej sumy importu. W I półroczu br. udział procentowy Włoch w naszym wywozie obniżył się nieco, natomiast w przywozie wzrósł. Główną pozycją wywozu do Włoch był węgiel i koks, dalej jaja, drób, fasola, dykty, żelazo, stal, bydło rogate, trzoda chlewna, jęczmień, nasiona, mączka ziemniaczana, cynk itd. Przywóz nasz z Włoch obejmuje przede wszystkim tytoń, cytryny, pomarańcze, orzechy, migdały, przedzę jedwabną, nitkowaną, przedzę z jedwabiu sztucznego, tkaniny jedwabne, jedwab naturalny, surowy, wina, kwas cytrynowy, sliwki, celulozoid, słomę konopną, konople, opony, podwozia samochodowe, samochody osobowe. W roku 1934 uzyskaliśmy w handlu z Włochami saldo dodatnie 3,3 milj. zł. W pierwszych 7 miesiącach br. bilans handlowy z Włochami wykazuje saldo ujemne dla nas na 330,000 zł.

Drugim elementem naszych stosunków gospodarczych z Italią jest współpraca finansowa, przedewszystkiem z tytułu włoskiej pożyczki tytoniowej z roku 1924, za co płacimy około 30 milionów lirów raty amortyzacyjnej i odsetek rocznie. Reszta pożyczki tytoniowej wynosi przeszło 265 milj. lirów czyli około 130 milj. zł.

Nie można też nie wspomnieć o dość dużym udziale kapitału włoskiego w przemyśle włókienniczym, uboju i przetwórczym oraz bankach.

Po wejściu w życie sankcji powstanie więc problem zastępczych rynków dostawczych i odbiorczych.

W zakresie przywozu do Polski większych trudności nie należy oczekiwać. Tytoń, pomarańcze, orzechy i migdały moglibyśmy sprowadzać zamiast z Włoch — z Palestyny. Większa trudność powstać może w zakresie eksportu węgla polskiego, który jedno cześnie częściowo ma być kierowany do Niemiec. Sądzić należy, że to przedstawianie się Polski w zakresie eksportu i importu nie wywoła poważniejszych zakłóceń i wstrząsów.

COPYRIGHT BY „GŁOS PORANNY”

Nocny patrol w Harrarze

Dziennikarze wojenni w pogoni za sensacją

(Od specjalnego sprawozdawcy „Głosu Porannego” z Abisynji)

Harrar, w listopadzie

Ponieważ powoli stawało się w Addis Abebie coraz nudniej, cały szereg sprawozdawców prasowych wsiadło do pociągu i pojechało do Harraru, drugiego co do wielkości miasta w Abisynji. Byliśmy stanowczo zdecydowani przeżyć tam nareszcie coś niezwykłego. Wieczne przeglądy oddziałów wojskowych negusa, kiepskie jedzenie hotelowe i stare filmy w stolicy zaczęły nas powoli denerwować. Ostatecznie przecież zostaliśmy tu wysłani jako sprawozdawcy wojenni! I leśli nawet nie otrzymaliśmy ze zrozumiałych względów zezwolenia na towarzyszenie na front tym różnym książętom i armjom, to chcieliśmy się przy najmniej dostać do strefy działania walki powietrznej. O Harrarze wiedzieliśmy, że jest stale zagrożony przez lotników włoskich. Wobec tego udaliśmy się tam, aby uratować nasz honor zawodowy.

Jesteśmy już od trzech dni w tem mieście, a nie jeszcze się nie wydarzyło emocjonującego. Hotel nazywa się tu „Imperial”, zamiast „Imperial”, ale jedzenie nie jest z tego powodu lepsze. Miejsowość składa się z dwóch ulic, wybrukowanych kocimi łbami, z brudnymi sklepami. Jedną z nich kończy się na rynku końskim, jakby wpływała do jeziora. Jest ona przepchnięta najdziwniejszymi zapachami. Druga przecina miasto ze wschodu na zachód, od bramy Dżijga do bramy Choa. Daje ona schronienie wszystkim konsułatom i gmachom rządowym i czyni omal że europejskie wrażenie. Od tych obu „bulwarów” rozgałęziają się wszelkiego rodzaju ulice boczne i ciasne uliczki, w których mieszka pozostała ludność. Białemu gorąc należy odradzić, aby zabuszczał się w te uliczki.

Kapitan D., dowodzący miejską strażą bezpieczeństwa, chce nas dziś wieczorem zabrać na nocny patrol. Może przy tej okazji nareszcie nowachamy niebezpieczeństwo!

Ubraliśmy się ciemno i wsiadliśmy rewolwery do kieszeni.

ZAPRASZAMY NA LAMPKE WINA

do nowo utworzonej winiarni artystycznej „VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

„VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

ni. Przed ratuszem przyłączyło się do nas ośmiu czarnych żołnierzy, jako eskorta. Początkowo skontrolowane zostały wszystkie ulice. Głęboka cisza przerywana jedynie odgłosami szwch kroków. Nagle głośno krzyknął: „Stać!” Uszliśmy.

my dopiero niecałe 200 metrów. Kapitan D. zawołał: „Patroll Obchód!” Zabłysła jego kieszonkowa lampa. Blask jej błysnął wzdłuż murów i padł wreszcie na czterech murzynów, którzy w postawie na hacznosie prezentowali broń. Odsalutowaliśmy i poszliśmy dalej.

Od ratusza do bramy Choa odległość wynosi około kilometr. Czterokrotnie zatrzymywano nas na tej przestrzeni. Kapitan D. legitymował się z każdym razem i powiedział do nas:

„To wcale nie jest takie zabawne! Wsadziłiby nam kulę w plecy bez żadnych ceregieli!”

Przed bramami Harraru odwieźliśmy posterunek obserwacyjny przeciwlotniczy. Żołnierze siedzieli przy swym ognisku obozowym obok dział przeciwlotniczych i grali w pięć wien rodzą gry w kości. Nikt z nich nie spał. Zoddali dochodziły od czasu do czasu pojedyncze strzały. Za każdym razem krótki błysk przerywał wówczas ciemność.

Wróciliśmy do miasta, przechodząc obok mahometańskiego cmentarza. Małe, prostokątne pomniki, każdy z czterech kamienią, wyglądały dość niepokojąco pod rozgwieżdżonym niebem. W najbardziej nieoczekiwanych miejscach natrafialiśmy na posterunki, które przerażały nas swymi okrzykami.

Cóż to za postać, która tam skradła się ulicą, porlamiona krwią?! Białą chałatą ma czerwone plamy, a bagnet błyszczy purpurą. Tym razem myśmy krzyknęli: „Stać!” Zaskoczony wojak został wzięty między żołnierzy i zaprowadzony na wartownię. Tam zeznał, że zakłócił po pijanemu swego towarzysza.

Takie zbrodnie zdarzają się tu codziennie. „Lepsze sfery” ludności opuściły miasto. Pozostał tylko prosty lud, który sprawia policji wiele kłopotów.

Jeszcze szereg marszów kontrolnych po opuszczonych ulicach i już znowu byliśmy w oświetlonej sali „Imperialu”. Pozostali w hotelu kolarzy witali nas tak serdecznie, jak gdybyśmy wrócili z otwartego pola bitwy. Nasza gęsta skórka powoli zniknęła.

— Szybko jedną whisky! — powiedziałem do kapitana D., naszego dzielnego przewodnika. Nie kazał się dwa razy przebrać i szybko poszliśmy do baru.

Spencer Price.

Czarna sotnia krakowska

w zwartym szyku żydożerczym

Z Krakowa donoszą:

Na akademii żałobnej z okazji rocznicy zgonu ofiary zajął w Wilnie, studenta Stanisława Wacławskiego, młodzieńca akademika endecka uchwalila rezolucję z następującymi postulatami:

1) Nie ustawać w szerzeniu bojkotu gospodarczego wobec żydów w najszerszym znaczeniu.

2) Dalej wytrwale pracować nad połączeniem wszystkich grup młodzieży polskiej, ażeby wartej masie żydowskiej przeciwstawić jednolitą postawę wszystkich akademików - polaków.

3) Zastosować bezwzględny bojkot towarzyski wobec żydów odosobnić się od nich w salach wykładowych, pracowniach itp., oraz publicznie zwracać uwagę i ostrzegać polaków, utrzymujących stosunki towarzyskie z żydami.

4) Przeprowadzić w najbliższym czasie paragraf aryjski w tych niewielu stowarzyszeniach akademickich, które go jeszcze nie mają oraz zwalczać organizacje przyjmujące, lub popierające żydów.

Pozatem zgromadzeni domagają się:

1) Wprowadzenia ścisłego „numerus clausus” dla żydów na wszystkich wydziałach, jako etapu do późniejszego całkowitego ich usunięcia w uniwersytetach polskich.

2) Zaprzeczenia zupełnego nostryfikacji żydom dyplomów zagranicznych przez uczelnie polskie.

3) Stosowania bezwzględnie zasady „numerus clausus” przy przydziale stypendjów, pożyczek i świadczeń studentom, tudzież dotacji stowarzyszeniom akademickim.

4) Przeprowadzenia ścisłego „numerus clausus” dla żydów na wszystkich wydziałach, jako etapu do późniejszego całkowitego ich usunięcia w uniwersytetach polskich.

5) Zaprzeczenia zupełnego nostryfikacji żydom dyplomów zagranicznych przez uczelnie polskie.

6) Stosowania bezwzględnie zasady „numerus clausus” przy przydziale stypendjów, pożyczek i świadczeń studentom, tudzież dotacji stowarzyszeniom akademickim.

7) Przeprowadzenia ścisłego „numerus clausus” dla żydów na wszystkich wydziałach, jako etapu do późniejszego całkowitego ich usunięcia w uniwersytetach polskich.

8) Zaprzeczenia zupełnego nostryfikacji żydom dyplomów zagranicznych przez uczelnie polskie.

9) Stosowania bezwzględnie zasady „numerus clausus” przy przydziale stypendjów, pożyczek i świadczeń studentom, tudzież dotacji stowarzyszeniom akademickim.

10) Przeprowadzenia ścisłego „numerus clausus” dla żydów na wszystkich wydziałach, jako etapu do późniejszego całkowitego ich usunięcia w uniwersytetach polskich.

11) Zaprzeczenia zupełnego nostryfikacji żydom dyplomów zagranicznych przez uczelnie polskie.

12) Stosowania bezwzględnie zasady „numerus clausus” przy przydziale stypendjów, pożyczek i świadczeń studentom, tudzież dotacji stowarzyszeniom akademickim.

13) Przeprowadzenia ścisłego „numerus clausus” dla żydów na wszystkich wydziałach, jako etapu do późniejszego całkowitego ich usunięcia w uniwersytetach polskich.

14) Zaprzeczenia zupełnego nostryfikacji żydom dyplomów zagranicznych przez uczelnie polskie.

15) Stosowania bezwzględnie zasady „numerus clausus” przy przydziale stypendjów, pożyczek i świadczeń studentom, tudzież dotacji stowarzyszeniom akademickim.

16) Przeprowadzenia ścisłego „numerus clausus” dla żydów na wszystkich wydziałach, jako etapu do późniejszego całkowitego ich usunięcia w uniwersytetach polskich.

17) Zaprzeczenia zupełnego nostryfikacji żydom dyplomów zagranicznych przez uczelnie polskie.

18) Stosowania bezwzględnie zasady „numerus clausus” przy przydziale stypendjów, pożyczek i świadczeń studentom, tudzież dotacji stowarzyszeniom akademickim.

19) Przeprowadzenia ścisłego „numerus clausus” dla żydów na wszystkich wydziałach, jako etapu do późniejszego całkowitego ich usunięcia w uniwersytetach polskich.

20) Zaprzeczenia zupełnego nostryfikacji żydom dyplomów zagranicznych przez uczelnie polskie.

21) Stosowania bezwzględnie zasady „numerus clausus” przy przydziale stypendjów, pożyczek i świadczeń studentom, tudzież dotacji stowarzyszeniom akademickim.

22) Przeprowadzenia ścisłego „numerus clausus” dla żydów na wszystkich wydziałach, jako etapu do późniejszego całkowitego ich usunięcia w uniwersytetach polskich.

23) Zaprzeczenia zupełnego nostryfikacji żydom dyplomów zagranicznych przez uczelnie polskie.

24) Stosowania bezwzględnie zasady „numerus clausus” przy przydziale stypendjów, pożyczek i świadczeń studentom, tudzież dotacji stowarzyszeniom akademickim.

25) Przeprowadzenia ścisłego „numerus clausus” dla żydów na wszystkich wydziałach, jako etapu do późniejszego całkowitego ich usunięcia w uniwersytetach polskich.

26) Zaprzeczenia zupełnego nostryfikacji żydom dyplomów zagranicznych przez uczelnie polskie.

27) Stosowania bezwzględnie zasady „numerus clausus” przy przydziale stypendjów, pożyczek i świadczeń studentom, tudzież dotacji stowarzyszeniom akademickim.

28) Przeprowadzenia ścisłego „numerus clausus” dla żydów na wszystkich wydziałach, jako etapu do późniejszego całkowitego ich usunięcia w uniwersytetach polskich.

29) Zaprzeczenia zupełnego nostryfikacji żydom dyplomów zagranicznych przez uczelnie polskie.

30) Stosowania bezwzględnie zasady „numerus clausus” przy przydziale stypendjów, pożyczek i świadczeń studentom, tudzież dotacji stowarzyszeniom akademickim.

31) Przeprowadzenia ścisłego „numerus clausus” dla żydów na wszystkich wydziałach, jako etapu do późniejszego całkowitego ich usunięcia w uniwersytetach polskich.

32) Zaprzeczenia zupełnego nostryfikacji żydom dyplomów zagranicznych przez uczelnie polskie.

33) Stosowania bezwzględnie zasady „numerus clausus” przy przydziale stypendjów, pożyczek i świadczeń studentom, tudzież dotacji stowarzyszeniom akademickim.

34) Przeprowadzenia ścisłego „numerus clausus” dla żydów na wszystkich wydziałach, jako etapu do późniejszego całkowitego ich usunięcia w uniwersytetach polskich.

35) Zaprzeczenia zupełnego nostryfikacji żydom dyplomów zagranicznych przez uczelnie polskie.

36) Stosowania bezwzględnie zasady „numerus clausus” przy przydziale stypendjów, pożyczek i świadczeń studentom, tudzież dotacji stowarzyszeniom akademickim.

37) Przeprowadzenia ścisłego „numerus clausus” dla żydów na wszystkich wydziałach, jako etapu do późniejszego całkowitego ich usunięcia w uniwersytetach polskich.

38) Zaprzeczenia zupełnego nostryfikacji żydom dyplomów zagranicznych przez uczelnie polskie.

39) Stosowania bezwzględnie zasady „numerus clausus” przy przydziale stypendjów, pożyczek i świadczeń studentom, tudzież dotacji stowarzyszeniom akademickim.

40) Przeprowadzenia ścisłego „numerus clausus” dla żydów na wszystkich wydziałach, jako etapu do późniejszego całkowitego ich usunięcia w uniwersytetach polskich.

41) Zaprzeczenia zupełnego nostryfikacji żydom dyplomów zagranicznych przez uczelnie polskie.

42) Stosowania bezwzględnie zasady „numerus clausus” przy przydziale stypendjów, pożyczek i świadczeń studentom, tudzież dotacji stowarzyszeniom akademickim.

43) Przeprowadzenia ścisłego „numerus clausus” dla żydów na wszystkich wydziałach, jako etapu do późniejszego całkowitego ich usunięcia w uniwersytetach polskich.

44) Zaprzeczenia zupełnego nostryfikacji żydom dyplomów zagranicznych przez uczelnie polskie.

45) Stosowania bezwzględnie zasady „numerus clausus” przy przydziale stypendjów, pożyczek i świadczeń studentom, tudzież dotacji stowarzyszeniom akademickim.

46) Przeprowadzenia ścisłego „numerus clausus” dla żydów na wszystkich wydziałach, jako etapu do późniejszego całkowitego ich usunięcia w uniwersytetach polskich.

47) Zaprzeczenia zupełnego nostryfikacji żydom dyplomów zagranicznych przez uczelnie polskie.

48) Stosowania bezwzględnie zasady „numerus clausus” przy przydziale stypendjów, pożyczek i świadczeń studentom, tudzież dotacji stowarzyszeniom akademickim.

49) Przeprowadzenia ścisłego „numerus clausus” dla żydów na wszystkich wydziałach, jako etapu do późniejszego całkowitego ich usunięcia w uniwersytetach polskich.

50) Zaprzeczenia zupełnego nostryfikacji żydom dyplomów zagranicznych przez uczelnie polskie.

51) Stosowania bezwzględnie zasady „numerus clausus” przy przydziale stypendjów, pożyczek i świadczeń studentom, tudzież dotacji stowarzyszeniom akademickim.

52) Przeprowadzenia ścisłego „numerus clausus” dla żydów na wszystkich wydziałach, jako etapu do późniejszego całkowitego ich usunięcia w uniwersytetach polskich.

53) Zaprzeczenia zupełnego nostryfikacji żydom dyplomów zagranicznych przez uczelnie polskie.

54) Stosowania bezwzględnie zasady „numerus clausus” przy przydziale stypendjów, pożyczek i świadczeń studentom, tudzież dotacji stowarzyszeniom akademickim.

Córka Curie-Skłodowskiej — laureatka Nobla

Jak donosiliśmy tegoroczną nagrodę Nobla w dziale chemii przyznano prof. Fryderykowi Joliotowi i jego małżonce Irene Curie - Joliot, córce s. p. Marii Curie - Skłodowskiej.

Nagroda Nobla w dziale chemii przyznana została małżonkom Joliot za badania nad bombardowaniem promieniami alfa, wysyłanymi przez pierwiastek „polon”, wykryty jak wiadomo przez s. p. Marię Curie - Skłodowską, pierwiastków glinu i innych. Przez to bombardowanie (naświetlanie) wywołana została w glinie i w innych pierwiastkach sztuczna promieniotwórczość.

Angielski fizyk Chadwick, uzyskując rezultaty badań Irene Curie i jej męża Fryderyka Joliot, przy pomocy sztucznie wytworzonych promieni materiałnych zdołał wykryć promieniotwórczość wielu innych ciał. — Chadwick za pracę tę uzyskał również nagrodę Nobla z działy fizyki.

Stwierdzono, że obecnie na podstawie tych osiągniętych wyników dalszą pracę w tej dziedzinie kontynuują wybitni fizycy w Ameryce i w Niemczech, którzy osiągają podobne rezultaty.

Główne środowisko badań znajduje się obecnie w Paryżu. Cambridge i Rzymie, gdzie pracuje wybitny uczony Fermi.

Jest to niezwykle wypadek w dziejach nagrody Nobla, że otrzymała ją matka, a następnie córka oraz jej mąż. Na zdjęciu widzimy nagrodzone małżeństwo w ich pracowni.

Fischer sprzedany koncernowi Ullsteina

Jedna z czołowych niemieckich firm wydawniczych S. Fischer w Berlinie, pozostająca dotychczas w rękach żydowskiej rodziny założyciela, przeszła w posiadanie obecnych właścicieli b. koncernu Ullsteina.

Fischer był wydawcą największych współczesnych pisarzy i poetów niemieckich, m. in. Gerharta Hauptmanna, Tomasza Manna i Piotra Altenberga. W wydawnictwie jego wychodziło dotychczas reprezentatywne czasopismo niemieckie „Die Neue Rundschau”. Obecny właściciel firmy dr. B. Fischer zamierza przesiedlić się do Wiednia i tam założyć nową firmę wydawniczą.

Ullstein — Mosse kupują „Stürmera”

Z Berlina donoszą, że w sferach politycznych obiega pogłoska, iż słynny tygodnik antysemicki „Stürmer”, którego nakład wynosi około miliona, ma być sprzedany. Nabywcą ma być koncern Ullstein - Mosse. Wysoka cena nabywcza (mówi się o 3 do 4 milionów marek) ma stanowić odszkodowanie dla słynnego jej wydawcy Juliusza Streichera. Istnieje podobno zamiar stopienia nieco radykalnego oblicza, jakie posiada obecnie „Stürmer”. Ma on wprowadzić nadal pozostać pismem antysemickim, ale z zachowaniem pewnych godziwych form. Swe właściwe znaczenie pismo to oczywiście by straciło. Dotychczasowe jego zadania przejąłoby pismo „Schwarze Korps”, wydawane przez S. S., które w ciągu niewiele miesięcy swego istnienia zdobyło już nakład 160.000 egzemplarzy.

Mac Donald nie rezygnuje

Porażka syna była dlań bardziej bolesna, niż własna

LONDYN, 17.XI (PAT). — Szerokim głosem niedzielnym ogłasza wywiady z Mac Donaldem, który w stanowczych słowach odpiiera doniesienia, według których jest on złamany na duchu i zamierza wycofać się z życia politycznego. Przeciwnie, Mac Donald podkreśla, że czuje się na siłach, aby w dalszym ciągu po nosić odpowiedzialność za losy kraju i oświadcza, że o ile współpraca jego jest pożądana, to jej nie odmówi. Mac Donald

niezmiennie wierzy w swój wpływ na masę.

— Mogłem przyjąć kandydaturę w okręgu pewnym, ale nie chciałem uciekać z pola walki w moim stałym okręgu wyborczym. Gdybym nie miał odwagi stanąć do tej walki, uczyniłbym o wiele więcej szkody. Ja, co prawda, przegrałem, ale fakt podjęcia przezemnie rzuczonej rękawicy przyniósł partii zwycięstwo — oświadcza Mac Donald. Następnie z oburzeniem wyraża

zł się o zarzutach, iż dzięki swym wpływom wystarał się o miejsce w gabinecie dla swego syna, Malcolm. Wyrażając się o swym synu i jego zdolnościach z najwyższym uznaniem, Mac Donald oświadczył, iż porażka syna jest dlań o wiele więcej bolesna, niż własna klęska.

LONDYN, 17 listopada. (PAT) Rosbotham, obrany w okręgu Ormskirk (Lancaster) z grupy narodowej labour party gotów jest złożyć mandat, aby na jego miejsce mógł wejść Ramsay lub Malcolm Mac Donald. Decyzja zapadnie w tej sprawie w przyszłym tygodniu po rozmowie Ramsay'a Mac Donalda z Baldwinem.

Górnicy Walii gotowi do strejku

LONDYN, 17.11. (PAT). Wiekoskość 85.372 przeciw 3.843 górnicy Walii południowej wypowiedzieli się za udzieleniem władzom zwiazku pełnomocnictw dla proklamowania strejku z żądaniem podwyższenia płacy o 2 szylingi dziennie.

Hoover contra Roosevelt

NOWY JORK, 17.XI (PAT). — Były prezydent Hoover wygłosił tu przemówienie, w którym ostro krytykował politykę finansową i walutową Roosevelta, oskarżając go, iż „igra losami narodu”. Jak sądzą, Hoover ubiegać się będzie o stanowisko prezydenta na nową kadencję. — W programie swym Hoover wysuwa przewrót parytetu zła dla dolara.

Czynna walka lewicy z „Croix de Feu”

PARYŻ, 17.XI (PAT). — Dziś w Limoges doszło do krwawych starć w czasie zebrania organizacji „Croix de Feu”. Na zebranie to wdarli się lewicowcy, którzy napadli na obradujących. — Doszło do bójki, w której 30 osób zostało rannych, w tym jedna ciężko.

Arabowie żądają dymisji wysokiego komisarza

PARYŻ, 17.XI (Tel. wł). — Z inicjatywy organizacji nacjonalistów arabskich podjęty został w Jerozolimie strejk protestacyjny przeciw polityce W. Brytanji w Palestynie. Nacjonaliści arabscy wysuwają też jako główne żądanie dymisję wysokiego komisarza z ramienia W. Brytanji, sir Wanchope.

Avignon pod wodą Groźna powódź we Francji

PARYŻ, 17.XI (Tel. wł). — Powódź w południowych departamentach przybiera coraz większe rozmiary. Avignon zostało zalane, Rodan wystąpił z brzegów. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna przerwana. Samoloty cywilne i wojskowe ratują mieszkańców zagrożonych miejscowości. Powódź wyrządziła nie tylko szkody materialne, są również ofiary w ludziach.

Kopiec Józefa Piłsudskiego
Konto w P.K.O. 444.

Warunki republikanów greckich na jakich gotowi są współpracować z królem

ATENY, 17.XI (PAT). — Prasą donosi, że w ostatnich dniach zwrócili się do Venizelosa b. poseł grecki w Paryżu, Romanos, i b. minister spraw zagranicznych Rufos, aby doprowadzić do odprężenia w stosunkach pomiędzy republikanami a nowym ustrojem państwowym w Grecji.

Venizelos podkreślił w odpowiedzi, że osobiście wycofał się z życia politycznego, lecz sądzi, że republikanie mogliby na próbie tolerować obecny reżym, gdyby król Jerzy II przywrócił swobody konstytucyjne i ogłosił amnestję dla uczestników powstania marcowego. Venizelos zaznaczył, że nie chodzi mu o amnestję dla siebie. Sugestję Venizelosa zakomunikowano królowi. — Jakże powzięcie decyzje król, do tego nie wiadomo.

Partia liberalna ogłosiła dziś oświadczenie, że stać będzie dalej na stanowisku ideologii republikańskiej i nie uznaje procedury, którą zastosowano dla

zniesienia republiki. Jednakże jako partia parlamentarna nie uchyla się od współdziałania na rzecz pokoju wewnętrznego, gdyby król zajął odpowiednie stanowisko.

Deportacja opozycjonistów

ATENY, 17.11. (PAT). — Jak donosi „Anexartitis”, statkiem „Lemnos” wywieziono osiemdziesięciu opozycjonistów na różne wyspy Cykladów, skazanych na wygnanie za nieprzychylny stosunek do monarchii. Wśród wygnańców znajdują się liczni emerytowani oficerowie.

W stan spoczynku

ATENY, 17.11. (PAT). — Na podstawie decyzji rady ministrów zostali przeniesieni w stan spoczynku generałowie: Panayotakos, Marakis, Katheriotis i Petricis. Wszyscy oni byli członkami najwyższej rady wojennej.

Proces 6 królobójców rozpoczyna się dzisiaj we Francji

AIX - EN - PROVENCE, 17.11. (PAT). — Jutro przed sądem przysięgłych staną sprawcy za mordowania króla Aleksandra i min. Barthou, członkowie organizacji „Ustaży”. Z 7 oskarżonych królobójców Wieliczko - Dimitrow Kierin zmarł, z pozostałych 6 trzech zbiegli, na ławie oskarżonych zasiądzie więc tylko 3. Zbiegli będą sądzeni zaocznie. Są to Antoni Pawelicz, przywódca grupy,

Eugeniusz Kwaternik, obaj zatrzymani w Turynie, ale nie wydani sądom francuskim i Iwan Percewicz, znajdujący się w Austrii.

Trzej oskarżeni, którzy staną jutro przed sądem z więzienia w Marsylii, są to: Zwonimir Pospisil, Iwan Rajcz i Mio Kralj. Oskarżeni są o należenie do spisku i udział w podwójnym morderstwie

Zmiany personalne w biurze prasowym prezydium rady ministrów

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W najbliższym czasie oczekiwane są duże zmiany personalne w biurze prasowym prezydium rady ministrów. Dotychczasowy szef biura p. Tadeusz Świeciecki obejmie wkrótce jedną z placówek dyplomatycznych zagranicą. Na szefa biura prasowego ma być powołany attaché poselstwa polskiego w Paryżu Zygmunt Hlański. Poza tym w zdekompletowanym personelu biura prezydium rady ministrów mają zająć jeszcze inne zwłany.

Górnicy zasypany

SOSNOWIEC, 16.XI (PAT). — W odkrywczej węglowej w Zagórzu zasypany został podczas wydobycia węgla robotnik Broda. Ofiarę wypadku wydobyto szybko. Doznał on jednak tak ciężkich ran, że wkrótce potem zmarł.

Fabryka likierów uległa całkowitemu zniszczeniu

PARYŻ, 17.11. (PAT). — W Grenoble wskutek obalenia się ziemi została całkowicie zniszczona słynna fabryka likieru w klasztorze kartezjanów (Grande Chartreuse). Straty są bardzo znaczne.

„Wygnać żydów z Europy”

W Kolonii odbyła się masowa hitlerowska, na której przemawiał kierownik urzędu czystości rasy partii hitlerowskiej, dr. Gross. W przemówieniu swym oświadczył on w sprawie żydów co następuje: „Czysto rasowy punkt widzenia każe mi stwierdzić, że żydzi muszą zostać wygnani z Europy. Nie dlatego, by mieli popełniać haniebne czyny, lecz dlatego, że są żydami. Bez względu na to, jak się zachowują, nie mogą tolerować obcych rasowo elementów w moim narodzie. W ramach mego narodu uznawane być mogą tylko rasy mojej krwi”.



Jedną z najelegantszych pań towarzysza angielskiego jest pani Anthony Eden, nazywana często „żoną najlepiej ubranego anielika”. Czasopisma i magazyny publikują chętnie jej podobiznę i nie mijają coby tygodni, by nazwisko jej nie było wymieniane w łączności z jakimś wielkim sportowem lub towarzyskim wydarzeniem.

Jest ona trzecią córką Sir Pekketa. Już wcześniej, bo mając lat 18, wyszła Beatrice Beckett za kapitana Anthony Edena. Dzisiaj ta jeszcze młoda kobieta, jest matką dwóch synów, dwuletniego Szymona i czternastoletniego Mikolaja. Wprawdzie nie podróżowała jeszcze tyle, ile jej mąż, „latający minister”, ale także i ona przebyła już wielkie przystanki okrętami, samochodem i koleją. W 1934 r., kiedy jej mąż znajdował się w podróży propagandowej po Skandynawii, pani Eden udała się do południowej Ameryki, gdzie przedewszystkiem studiowała kraj i ludzi. Powiada, że jest prawą ręką swego męża przy jego pracy i ubolewa bardzo, że jego działalność w urzędzie spraw zagranicznych jest często powodowana długiej rozłąki.

Pani Eden odznacza się w swym ubraniu gustem i elegancją i pod tym względem stoi godnie u boku swego małżonka. Ubrana jest zawsze z największym „szykiem”, lubi przedewszystkiem suknie „taylor made” i „kostjumi” i ma wyraźną predylekcję dla ciemnych, nie wpadających w oko odcieni.

W wiedeńskiej „Neue Weltbühne” czytamy:

Robotnicy berlińscy opowiadają, że niedawno Ley, hitlerowski dowódca frontu pracy, odwiedził pewną wielką fabrykę.

— Jak wygląda w pańskim przedsiębiorstwie? — zapytał przedsiębiorcy.

— Mój Boże — odpowiedział ten. — Dobra połowa robotników, to komunistów.

— A reszta?

— Druga połowa to socjaliści, byli członkowie związków zawodowych, oraz kilku katolików.

Ley był mocno zmieszany.

— Czy niema tu zupełnie narodowych - socjalistów? — zapytał.

— Ależ oczywiście, — uspakaja go. — Wszyscy oni są narodowymi - socjalistami..

Zmarły niedawno senator de Jouvenel, przez dłuższy czas francuski poseł w Rzymie i wielki przyjaciel Włoch, podobno w następujący sposób zdefiniował pojęcie międzynarodowej wolności:

„Jest to przyznanie wszystkim państwom prawa czynienia tego, co sobie życzy Anglia”.

Plk. Kostek-Biernacki komendantem straży granicznej

W kołach urzędniczych utrzymuje się pogłoska, że w niedalekiej przyszłości zajdą zmiany na stanowisku kierownictwa w straży granicznej. Mianowicie, komendant straży granicznej Jur - Gorzechowski ma być powołany na inne stanowisko, a na jego miejsce jako szef straży granicznej ma być mianowany dotychczasowy wojewoda poleski plk. Kostek-Biernacki.

Zamiast felietonu

Wierszyk
dla dorosłych dzieci

Nie ten cieszy Dziadek w niebie,
Kto się codziennie przypochlebia
Starości,
Ale taki służy sprawie,
Który doły popoprawia
Przy moście.
Nie pochwał tego Dziadek,
Kto mu stawia kolumnadę
W Pohorzu.
Ale ten mi będzie synem,
Który łącznie wszędzie w gminach
Zalozy.
Nie potrzebny ów dobrodziej,
Co zanu'za na obchodzie
Młodą szkolną.
A na każde wolne słowo
Ma odpowiedź jednakową:
„Nie wolno!”
Ale weźmie ów nagrodę,
Kto za serce chwyci młode,
— Nie kołnierza.
O tym powie Dziadek z nieba:
Spisał mi się tak jak trzeba!
Mój żołnierzu!

K. Błakowiczówna.

UTWORY
PADEREWSKIEGO

KONCERT RADJOWY
W 75 ROCZNICĘ URODZIN
PONIEDZIAŁEK 18.XI O GODZ. 21.45

Sala Filharmonji • Telef. 213-84
W czwartek, d. 21 bm. o g. 8.30 w.
koncert m. Strzowski

Dziecko zagryzione przez... pluskwy
Tragedja rodziny, porzuconej przez ojca

Z Wilna donoszą nam:
Stały mieszkaniec Wilna, Juljan S., emerytowany urzędnik kolejowy, przed kilku miesiącami porzucił na pastwę losu swoją 40-letnią żonę Stefanję, wraz z siedmiorgiem małych dzieci. Porzucił nagle, pozostawiając bez środków do życia Wyjechał w nieznanym kierunku.

Losiem opuszczonej oraz jej siedmiorga dzieci zainteresowała się siostra nieszczęśliwej pani K., która sama nie rozporządzając nadmiarem środków materialnych, wspierała tę rodzinę.

Ostatnio jednak również p. K. znalazła się w ciężkich kryzysie. Nie mogła już dalej wspierać w tym samym stopniu. Nie widząc innego wyjścia, odwołała się do prokuratury. Skarga jej, narazie niczem nie różniąc się od znacznej ilości podobnych skarg, w miarę posuwania się dochodzenia odsłoniła szczególne okoliczności sprawy.

Okazało się, iż nieszczęśliwa kobieta zdradza objawy poważnej choroby umysłowej.

Zrozumiałem jest, że znajdując się w takim stanie nie mogła ona udzielać odpowiedniej opieki dzieciom. Znalazło to jaskrawy i tragiczny wyraz w straszliwej, bodaj nie notowanej u nas dotychczas śmierci najmłodszego jej dziecka. Ustalono mianowicie, iż dziecko to zostało żywem zagryzione przez pluskwy.

Wobec stanu psychicznego Stefanji S. cała odpowiedzialność za tragiczną śmierć dziecka spada wyłącznie na sumienie jego zbiegłego ojca, który jest moralnym pośrednim sprawcą nieszczęścia.

Narazie jednak wobec władz śledczych stanęła nagła i niecierpiąca zwłoki sprawa przyścia nie-

szczęśliwej chorej kobiecie i jej dzieciom z doraźną pomocą materialną. Pomoc taka polegałaby w pierwszym rzędzie na zabezpieczeniu odpowiedniej części wynagrodzenia emerytalnego, pobieranego przez męża i ojca Juljana S. Lecz tutaj prawo karne okazało się bezsilne. Kwestja, jak zastosować w postępowaniu karnem niezwłoczną doraźną represję w stosunku do Juljana S. w postaci obciążenia jego poborów, okazała się nielatwą. Jo rozstrzygnięcia w trybie postępowania karnego, albowiem kodeks nie przewidział takiej okoliczności.

Normalnie pokrzywdzona złożyła podanie do sądu cywilnego i uzyskałaby odpowiednie ubezpieczenie, lecz zwykłą tę formalność gmatwa w tym wypadku choroba psychiczna Stefanji S. Wobec tej choroby nie może ona występować samodzielnie. Mogłoby to uczynić opiekun, lecz to przewleka sprawa. W pierwszym rzędzie należy prawnie stwierdzić, że jest osobą niepożyteczną i nie odpowiadającą za swoje czyny, następnie sądownie wyznaczyć opiekę.

Narazie ponura ta sprawa znajduje się w orbicie dochodzenia prokuratorskiego.

Nicaryjskie buhaje

Obłęd hitlerowski zawładnął oborami i kurnikami

„Wofratshausen Tageblatt”, organ partii narodowo socjalistycznej, publikuje następujące urzędowe ogłoszenie gminy Königsdorf:

„Celem uregulowania sprawy utrzymywania przez gminy buhajów i zwalczania niebezpieczeństwa zarazy, wydaje się następujące zarządzenie:

1. Krowy i jałówki, kupione bezpośrednio lub pośrednio u żydów, są wykluczone od doprowadzania ich do gminnego buhaja.

2. Krowy i jałówki z obór i stajen, w których stoi bydło kupione u żydów, podlegają obserwacji na przeciąg roku. W ciągu tego roku wykluczone są od doprowadzania ich do buhaja, należącego do gminy.

Burmistrz:
podp. Ernest Schreyer.

Powyższe zarządzenie jest zrozumiałe, wobec etatystycznego trakto-

wania w Trzeciej Rzeszy sprawy czystości rasy. Co powiedziałby na to wielki przyrodnik niemiecki ery przedhitlerowskiej, autor dzieła „Miłość w przyrodzie”?

Wobec „gleichszaltowania” całego życia w Niemczech, prywatni właściciele buhajów gminy Königsdorf oświadczyli, że będą popierali gminę i postępowali w duchu powyższego zarządzenia.

Ciekawem jest tylko, jak czystości rasy uporać się z kurnikami, drobiem i innymi zwierzętami, kupionymi bezpośrednio lub pośrednio u żydów lub ze stajen i kurników, w których znajdują się u żydów kupione zwierzęta. Ta niepewność, że właśnie spożyte pieczone kureczko pochodzą z otoczenia żydowskiego, musi przecieć panu Streicherowi i towarzyszącej mu z oczu. Bo jedynie pewni co do czystości rasy mogą być u — świnie, z czego pan Streicher wydatnie korzysta, w swoim „Stürmerze”.

Skandal w kościele

W kościele Zmartwychwstania w Berlinie z okazji otwarcia seminarium teologicznego (które zresztą w międzyczasie zostało zamknięte) odbyła się uroczysta msza, podczas której ksiądz zapowiedział zbiórke na rzecz tego seminarium. Po tej zapowiedzi trzech szturmowców zainscenizowało w kościele niebawmy skandal.

Szturmowcy donośnym głosem zgłosili protest przeciwko zbiórce, oświadczaając, że tej niedzieli wolno zbierać jedynie na „pomoc zimową”. Ksiądz odpowiedział, że kościół ma prawo wewnątrz domu modlitwy w każdej chwili organizować zbiórki. Wierni w najwyższym zdenerwowaniu zaczęli uszanowanie praw kościoła, ale szturmowcy wyciągnęli swoje puszki do zbiórki i obeszli wszystkie ławki w kościele. Wynik zbiórki szturmowców był bardzo mały.

Szkoła dla trojga
dzieci

W Anglii przeszła obecnie nowa ustawa szkolna, która orzekła, iż rodzice nie są obowiązani posyłać dziecko do szkoły, o ile znajduje się ona w odległości 5 klm. od siedziby rodziców. Wiele szkółki, J. Mac Kay, który mieszka z żoną i trojgiem dzieci w szczerem polu, w odległości 10 klm. od najbliższej osady, otrzymał na podstawie nowego prawa osobną szkołę dla swoich dzieci. Wybudowano więc opodal domu Mac Kay'a niewielki budynek szkolny, a obok domek dla nauczyciela, który udziela lekcji dzieciom wieśniaka. Tak więc szkoła istnieje dla trojga dzieci. Szczęśliwa Anglia!

FRANCE ELLEGAARD

śnakomłej pianistki światowej sławy, swanej Paganinim fortepianu.
Blisze szczegóły w afiszach.

Bilety w cenie od 1.— do 6.— zł. sprzedaje kasa Filharmonji.

CASINO

Pocz. 4. 6. 8. 10

w filmie „Nie odchódz ode mnie”

ELŻBIETA

BERGNER

FRYDERYK KARINTHY

MIŁOŚĆ

Po ośmioletniej nieobecności przybyłem znowu do Berlina, gdzie przeżyłem najpiękniejsze dwa lata mojej młodości. Już na dworcu opanował mnie nastrój miłych wspomnień, który nie opuszczał mnie przez wszystkie trzy dni pobytu.

Pograżony w myślach, doszedłem bezwiednie, — a może to było celowe? — w pobliżu teatru Lessinga, gdzie w jednej z bocznych wąskich uliczek znajdowała się swego czasu nasza ulubiona kawiarnia.

Jakże bezgraniczne było moje zdumienie, gdy za wielką szybą dobrze mi znanego lokalu zobaczyłem Freda.

Jasne jest, że szukałem go podświadomie, zupełnie instynktownie.

Czyż mogłem liczyć na to, że dzisiaj będzie siadywał przy tym samym stoliku, dzień w dzień, tak jak przed ośmiu laty? Nie wiedziałem, co się dzieło z Fredem po naszym rozstaniu się. Gdy go ujrzałem, ożyły we mnie te wspólne przeżyte dwa lata, noce spędzone w kąpieli i spacerach o świcie.

Jego twarz pałała, gdy siedziałem obok niego. Nie zmienił prawie, utył tylko cokolwiek, ale to uczyniło go w moich oczach jeszcze sympatyczniejszym. Nagle zauważyłem,

że Fred ustawicznie spogląda na zegarek.

— Czy ona jest jeszcze w Berlinie?

Kiwnął głową potakująco. Czy siedzisz tutaj dla niej? Gdzie jest teraz?

— W teatrze Lessinga.

Spojrzałem na zegarek. Mam jeszcze kwadrans czasu.

— Czy chcesz podejść do tylnego wejścia teatru?

Znowu skinął głową. Siedzieliśmy już godzinę razem, a nie wpadło mi do głowy zapytać, jak dalece posunęły się te sprawy. Zdawało się prosto naturalne, że Fred tak, jak dawniej, siedzi tutaj i czeka na Hannę, aby na nią spojrzeć przynajmniej zdaleka. Nie pytałem. Widziałem wyraźnie, że zakochany jest zupełnie tak samo, jak wtedy, gdy ujrzał Hannę po raz pierwszy.

— Czy mówiłeś już z nią?

Skinął głową, jednakże zauważyłem, że moja ciekawość irytowała go. Na dalsze pytania, dotyczące jego stosunków z Hanną, odpowiadał krótko, albo wcale nie odpowiadał. Do wiedziałem się tylko tyle, że Hanna raz przyszła do niego i że przy tej sposobności omawiali sprawę wspólnego wyjazdu i że ona opuściłaby męża... czy też opuściła. Ryłem zdu-

— Naprawdę? Wiesz, do której już tak daleko? Chce z tobą uciec?

Skinął posłusznie głową. Zapłaciłszy za wódkę i wyszli w stronę teatru, skąd płynęła właśnie publiczność. Samochody odjeżdżały jeden za drugim.

Fred dostrzegł ją pierwszy. Bez słowa zatrzymał się i kurzowo ścisnął mnie za ramię. Był blady jak kreda.

O dwadzieścia kroków przed nami płynęła Hanna, otulona w czarny jedwab. Podchodziła do samochodu. Jeden rzut wstarczył, by się przekonać, że była tak samo piękna, jak wówczas. Fred niby wrosły w ziemię, patrzył za nią zdaleka.

— Chodź — powiedziałem, ciągnąc go za sobą. — Nie bądźże taki głupi! Zaczepimy ją. Może przypomni sobie mnie. Masz najlepszą sposobność, żeby się z nią zobaczyć i porozmawiać...

— W milczeniu potrząsnął głową. Potem podszedł ze mną powoli, ale gdyśmy się zbliżyli na kilka kroków, zatrzymał mnie znowu. Na twarzy miał uśmiech szczęśliwości. Wpadłem na niego wściekły.

— Ona wsłania... odjeżdża... ty głupcze!... a więc chodźże... Ma... Odiechała...

Zatrzymał mnie znowu. Potem szliśmy obok siebie, milcząc prawie przez pięć minut. Spojrzałem ukradkiem na Freda i zauważyłem ze zdziwieniem, że wyraz jego twarzy jest zupełnie spokojny, prawie

— Dobrze, — odpowiedział on już zupełnie innym głosem — Możemy pójść nawet pierchota, gdyż stąd niedaleko. Chodź na chwilę na górę, a potem pójde z tobą, gdzie zechcesz. Chciałbym tylko powiedzieć żonie, o ile jest w domu, że nie będę na kolacji.

— Ty masz żonę?

Nie słyszałem jego odpowiedzi. W przedpokoju elegancji mieszkania złożyliśmy kapelusze. Fred poszedł naprzód i mówił do kogoś, dość chłodnym tonem, przez drzwi.

— Przebierasz się? Nie przeszkadzaj sobie, moja kochana. Chciałem ci tylko powiedzieć, że dzisiaj nie będę na kolacji. Drzwi otworzyły się i wyszła Hanna w prostym skromnym stroju domowym.

Nie przypomniał mi sobie, jakie usprawiedliwienie wyjątkowe wówczas i wogóle co z nią mówiłem. Gdy przyszedłem trochę do siebie, usłyszałem, jak Fred powiedział:

— Wstąpię jeszcze do redakcji... Zamówiłem już Aleksandra na jutro. Będziecie mogli nagadać się do swata...

Żona przyknyła oczy ze zrezygnowanym wyrazem twarzy. W milczeniu akceptowałem ten program.

Schodziliśmy po schodach. Nie byłem zdolny do wypowiedzenia słowa. Fred zaśmiał się, ale jakoś nieszczerze i wymuszanie.

— Dlaczego masz taką twarz na mnie? Tak, jestem od ciebie lat sześć.

Wreszcie doszedłem do słowa. Dotknięty i obrażony zacząłem mu czynić wyrzuty, że pozwolił sobie ze mną, tam przed teatrem, na tak bezsensowną komedję... która ponurzyła i mnie. Takie żarty z własną żoną są w najwyższym stopniu niewłaściwe, a poza tym nie wolno w godzinie potemu traktować ją tak chłodno...

Staliśmy pod jakimś balkonem i dopiero teraz spojrzałem uważnie na mego przyjaciela. Słuchał mnie cierpliwie, łagodnie, bez sprzeciwu, na jego twarzy przebiegało to, co znałem tak dawno — bezgraniczny smutek.

Ciepłym i miłym tonem zaczął wreszcie:

— Wierzę mi, że ja naprawdę nie gram żadnej komedii — uśmiechał się przyciem, a w jego głosie przebiegała szczerokość. — ale wiesz nie mogę przyznać się, jak bardzo ją kocham. Jest moją żoną. Nie dowiesz się o tem nigdy, gdyż przecież ciągle jesteśmy razem — a ja nie mogę krzyknąć na cały świat: „Hanno, Kocham cię!” Jest teraz moją żoną, więc muszę zachowywać się wobec niej tak, jak trzeba zachowywać się wobec własnej żony. Ale od czasu do czasu, na ulicy, gdy mnie nie widzi i czasami w domu, przez dziurkę od klucza, gdy siedzi spokojnie w sąsiednim pokoju, pałam drząc ze szczęścia na moją uwielbianą Hannę, tę nieomal nieosiągalną, na którą nie zasługuję... To jest ta najprawdziwsza, beznadziejna miłość

Gen. Olszyna-Wilczyński opuścił Łódź

serdecznie żegnany przez korpus oficerski i społeczeństwo

Ubiegłej soboty i wczoraj korpus oficerski w Łodzi żegnał serdecznie byłego dowódcę dywizji łódzkiej, generała Józefa Olszynę-Wilczyńskiego, który naskutek nominacji na dyrektora państwowego urzędu W. F., przenosi się na stałe do stolicy.

W sobotę wieczorem w kasy

Pół miliona złotych dla karmiących matek

Ubezpieczalnie społeczne na terenie całego kraju wypłaciły z tytułu zasiłków dla matek karmiących w ciągu trzech kwartałów r. b. ogółem 451,551 zł.

Zasiłek dla matek karmiących wypłac. jest przez ubezpieczalnie społeczne zarówno ubezpieczonym pracownikom, jak i członkom rodziny ubezpieczonego. Matka karmiąca otrzymuje ten zasiłek w ilości 1 litra mleka dziennie, lub ekwiwalent w gotówce, przez okres najwyższej 12 tygodni, po czym od dnia ustania zasiłku połogowego, wypłacanego w ciągu 8 tygodni. Członkinie rodziny ubezpieczonego otrzymują zasiłek dla matek karmiących w wysokości połowy zasiłku, przysługującego ubezpieczonej.

Rejestracja rocznika 1919

Dziś i pojutrze do rejestracji w biurze wojskowym zarządu miejskiego, przy ul. Piotrkowskiej 165 winni się stawić mężczyźni rocznika 1915 i starszych, którzy jeszcze dotychczas nie zgłaszali się do rejestracji.

Nocny dyżur aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemy (Pomorska 12), E. Millera (Piotrkowska 46), M. Epsztajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 60).

B.B.W.R. w Łodzi zlikwidowany

Członkowie będą nadal pracować w terenie

W dniu wczorajszym w lokalu związku oficerów rezerwy przy ulicy Momiński 1 odbył się zjazd wojewódzki BBWR przy licznych udziałem delegatów rad powiatowych.

Zjazd zajął pos. Budziński, który zaprosił na przewodniczącego pos. Osńskiego. Następnie pos. Budziński zakomunikował obecnym, iż na zjazd

ELŻBIETA BERGNER W „CASINIE”

Z okazji wczorajszej premiery w kinie „Casino” najnowszego filmu Elżbiety Bergner p. t. „Nie odchódz ode mnie”... warto przypomnieć poprzednie kreacje tej genialnej artystki, które zyskały jej z miejsca miljonowe rzesze wielbicieli.

Elżbieta Bergner zadebiutowała w filmie „Nju”, potem stworzyła jedną ze swych najlepszych kreacji w „Skrypcy z Florencji”.

Jej następne filmy, to „Miłość”, „Panna Elza”, „Arjana”, „Katarzyna Wielka” i „Marzace usta”. Wszystkie te filmy reżyserował mąż Elżbiety Bergner, Paul Czinner.

Elżbieta Bergner woli scenę od ekranu. Uważa ona, że większość scenariuszy filmowych, to historie zbyt blache i płytkie, przyjmuje więc tylko role, odpowiadające jej wielkiemu talentowi. Do tych w pierwszym rzędzie zalicza film p. tyt. „Nie odchódz ode mnie”... którego premiery odbyła się wczoraj w kinie „Casino”.

nie oficerskim korpus oficerski wydał bankiet na cześć do wódcy. W czasie przemówień podkreślono wielkie zasługi gen. Olszyny-Wilczyńskiego i życzone mu owocnej pracy na nowym, odpowiedzialnym stanowisku.

Wczoraj o godz. 21-ej zgromadził gen. Olszyna-Wilczyński wielkiemu niezwykle serdeczną owację na dworcu Łódź - Fabryczna. Bezpośrednio przed odjazdem pociągu. Na dworcu zebrał się cały korpus oficerski, kompania honorowa kolejowego P. W. i orkiestra 28 i 31 p. p.

Przybyłego na dworzec generała powitano fanfarami, poczem gen. Olszyna-Wilczyński odebrał raport od tymczasowo pełniącego obowiązki dowódcy dy-

wizji, płk. Dudzińskiego. W redecznym nastroju żegnał się gen. Wilczyński z oficerami.

Przez cały czas orkiestry grały wiązanki pieśni legionowych i marsze. Wreszcie, gdy gen. Wilczyński wszedł do przygotowanej dla niego specjalnej salonki i pociąg ruszył, oficerowie i liczne zebrana publiczność wzniesli okrzyki na cześć b. dowódcy dywizji.

Kto zmarł na Masarskiej?

Tow. „Ostatnia Posługa” poszukuje krewnych zmarłej na g. w niedzielę, dn. 17 b. m., o godz. 11 ej przed południem przy ul. Masarskiej 9 (dawn. Fajfra) celem przeprowadzenia formalności pogrzebowych.

URZĘDNIICY SĄ ZADŁUŻENI PO USZY!

W imię dobra Rzplitej pracownicy państwowi pogodzili się z nową obniżką poborów

W sali obrad rady miejskiej odbył się w dniu wczorajszym zjazd delegatów stowarzyszenia urzędników państwowych z terenu całego województwa łódzkiego.

Zjazd ten wywołał duże zainteresowanie, bowiem zwołany został w przededniu ogólnopolskiego kongresu urzędników który odbędzie się za tydzień w Warszawie, a na którym wentylowane będą ostatnie dekrety podatkowe.

Oprócz przedstawicieli urzędników administracji przybyli delegaci kolejarzy, pocztowców, skarbowców i t. p. Prezes SUP, R. P., p. Stypiński, nie przyjechał, przybył natomiast wiceprezes zarządu głównego SUP, p. Tad. Ocieszyński, i sekretarz generalny, p. Domański.

Na otwarcie zjazdu, który zgromadził dwustu delegatów, przybyli reprezentanci władz z p. wojewodą łódzkim Hauke - Nowakiem na czele. Poza tym obecni byli starosta grodzki, dr. Wrona, wiceprezes sądu okręgowego, p.

Świderski, wiceprezydent miasta, Godlewski i komendant policji wojewódzkiej, Złotowski.

O godz. 11-ej zjazd zajął prezesa oddziału łódzkiego SUP, nacz. Leon Berkowicz,

witając przedstawicieli władz, gości, oraz delegatów. Na przewodniczącego powołano wiceprezydenta K. Kozłowskiego.

Pierwszy referat wygłosił wiceprezes SUP, p. Ocieszyński, który w ogólnym zarysie nakreślił dzieje ruchu zawodowego wśród urzędników i wskazał na wysoki poziom obywatelski polskiego urzędnika, który w ciężkich chwilach dla państwa jest zawsze gotów do poświęceń i ofiar.

Następnie sekretarz generalny, p. Domański, zreferował ciężką sytuację urzędnika państwowego, który

cierpi z powodu systematycznych obniżek, powodujących z jednej strony obniżenie poziomu ogólnego życia gospodarczego, z drugiej zaś pauperyzację samego stanu urzędniczego.

Nowe obciążenia dekreto- we zwiększyły nędzę urzędniczą. SUP. podkreśliła to swego czasu na audycji u premiera Kościłkowskiego i min. Kwiatkowskiego, wskazując, że rząd winien znaleźć inne źródła

Przechodzeń pod taksówką

Przed domem przy ulicy Rzgowskiej 82 miał miejsce o niedawno wieczorem straszny wypadek.

Na przechodzącego przez jezdnię 53-letniego Pawła Pika (Szymanowska 15) najechała w pewnej chwili w pełnym biegu taksówka.

Pik został uderzony przodem auta i odrzucony na bruk, poczem dostał się pod koła taksówki.

Nieprzytomnego i zbroczonego krwią przechodnia przewieziono do bramy, dokąd wezwało pogotowie, którego lekarz stwierdził u ofiary złamanie obu rąk, głębokie rany czaszki, oraz ogólne obrażenia cięlesne.

W stanie beznadziejnym został Pik odwieziony do szpitala św. Józefa.

Szofera taksówki aresztowano.

B. P. MAURYCY FROMER

zmarł dnia 17 listopada 1935 r., przeżywszy lat 58.

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 listopada 1935 o godz. 3-ej pp. z domu przedpogrzebowego, o czym zawiadomiamą pogratona w nieutulonym żalu

RODZINA

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

Narada socjalistów

odbyła się wczoraj w Łodzi

W dniu wczorajszym odbyła się w Łodzi narada działy wszystkich partii socjalistycznych.

W godzinach porannych w sali filharmonii odbyła się akademia, w czasie której dr. Próchnik i Wajchert - Szymanowska wygłosili referaty na tematy polityczne i oświatowe.

W godzinach popołudniowych odbyło się zebranie przedstawicieli partii socjalistycznych w sali towarzystwa

śpiewaczego przy ulicy Senatorskiej 26

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele P. P. S., N. S. P. P. i Bundu z Łodzi, oraz delegacje okręgu łódzkiego i województwa, a m. in. b. posłowie: Żuławski, Niedziałkowski, Barlicki, Dubois, Zerbe i Szezerkowski.

Powzięto szereg rezolucji, które zostaną niebawem przesłane czynnikom miarodajnym. (p)

dochodów, obciążyć sfery posiadające, a oszczędzać nie na poborach urzędniczych.

Oświadczone wtedy delegacji urzędniczej, że nowe obciążenia są koniecznością państwową, obiecano natomiast nie wstrzymać normalnych awansów. Najgorsze jest jednak, że zapowiedziana została rewizja emerytur

i przeciwko temu złożony już został do rządu protest.

Następny referent, p. Karpowicz, mówił o akcji oddłużeniowej.

Oświadczył on, że na podstawie kolejnych trzech ankiet S. U. P. ustaliło, że 92 proc. urzędników jest zadłużonych po uszy.

Przeciętne zadłużenie urzędnika wynosi 1.374 złote.

Zadłużenie spowodowane zostało niskim poziomem uposażeń i niemożnością znalezienia pobocznych dochodów. Główne zadłużenie stanowią zaliczki, pożyczki na opłaty szkolne oraz raty towarowe. Zdarza się często, że gdy przychodzi pierwszy, urzędnikowi pozostaje zaledwie 25 proc. pensji.

Akcja oddłużeniowa jest w tych warunkach konieczna. Oddłużenie, według projektu rządowego, ma nastąpić w ciągu 5 — 6 lat,

przyczem w czasie spłaty długów nie wolno będzie urzędnikowi zaciągać nowych pożyczek. Spłata długów nastąpi w 72 ratach

według następującej tabeli: XII grupa urzędnicza płacić będzie po 8 zł. miesięcznie, XI — 12 zł., X — 14, IX — 21, VIII — 22, VII — 38,50, zaś grupa IV — po 50 zł. miesięcznie.

Po referatach wywiązała się dyskusja. Naogół urzędnicy pogodzili się z myślą o nowej obniżce.

Twierdzili, że postawiono ich wobec faktu dokonanego, że wobec tego trzeba przysposować się do warunków, aby urzędnik nie poniósł zbyt wielkich strat materialnych. Jako postulat mówcy podkreślali

konieczność obniżenia kosztów utrzymania przez rząd oraz energiczną walkę z kartelami.

Chodzi tylko o to, aby obniżka artykułów pierwszej potrzeby nastąpiła szybko, zwłaszcza, że obniżka poborów nastąpi już z dniem 1 grudnia.

Na zjeździe doszło do głosu

również opozycja, która domagała się

walki z rozrastającą się biurokracją.

lepszego zaopatrzenia urzędnika, walki z kartelami i synekurami i t. p. Opozycjoniści mówili, że urzędnicy żyją, jak kulisi i parjasi, że nie mówi im się wprost o tem, iż pobory ich będą obniżone, ale

chowa się redukcje za parawan „zaszerogowań”, „podatków specjalnych” i t. p.

Zjazd dał okazję kilku delegatom do wystąpień antysemitycznych. Eendeków, którzy domagali się na zjeździe realizacji ideologii... narodowej, przewodniczący przywołał do porządku, ale część audytorjum dała mówcom brawa.

W wyniku obrad zjazd przyjął rezolucję, domagającą się, aby rząd wszczął akcję o obniżkę kosztów utrzymania w najkrótszym czasie, zgodnie z obietnicą min. Kwiatkowskiego, a to celem złagodzenia skutków nowej obniżki. Druga rezolucja uznaje potrzeby wszczęcia akcji o szybkie zniesienie obniżki i domaga się zaniechania rewizji uprawnień emerytalnych. (g)

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI

Dziś i jutro o godz. 20.30 „Lazurowe wybrzeże”. Ceny zrzeszeniowe. W środę o godz. 19.30 „Każdy człowiek”.

TEATR POPULARNY

Dziś i jutro o godz. 20.15 komedia Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra”. W środę komedia L. Verneuil p. t. „Musisz być moją”.

RECITAL ELLEGAARD

W czwartek odbędzie się w sali filharmonii koncert znakomitej pianistki France Ellegaard.

PONIEDZIAŁEK W „TABARINIE”

Dziś wieczorem wszyscy spotykają się w lokalu „Tabarin”, gdzie mile i beztrudno spędzi się czas.

Doskonały program artystyczny i tańce przy dźwiękach doborowej orkiestry Weinrota, grającej najnowsze przeboje.

Program jest doskonały. Największe tryumfy zbiera duet Overbury, występujący w akrobatyczno - taneczno - muzycznym repertuarze.

Podobają się również występy duetu polskiego Lewandowskich, który popisuje się w tańcu akrobatycznym.

Reszty programu dopełniają występy tancerki: Laszko, Agi Renee i Kolin. Program odbywa się na pięknie urządzonej sali, oświetlonej barwnym światłem neonowym. Dziś, odbędzie się o 5.15 fajf z pełnym programem.

Tysiące lei dla polskich kolarzy

W tych dniach rumuński związek kolarski wydał bankiet, na którym rozdano nagrody uczestnikom drugiego wyścigu kolarskiego dookoła Rumunii.

Jednocześnie przyznano do datkowo nagrody pieniężne kolarzom polskim, którzy w tym wyścigu wzięli udział, a mianowicie: Danielowi 39.100 lei, Lipińskiemu 12.300 lei i Piotrowskiemu 1.500 lei.

Wittman zwycięża Tłoczyńskiego

W dniu wczorajszym na kortach krytych w Warszawie na Dynasach odbyły się tenisowe mecze pokazowe, w których Wittman pokonał Tłoczyńskiego 6:4, 7:5. Zaznaczyć należy, że Tłoczyński prowadził w drugim secie już 5:0. Poza tym Jędrzejowska pokonała w jednym secie Neumanównę 6:1, zaś para Jędrzejewska, Tłoczyńska pokonała parę Neumanówna, Wittman 6:3.

Final w szczypiorniaka WKS. — IKP. II 7:1

W dniu wczorajszym odbył się na boisku WKS. pierwszy finałowy mecz o tytuł mistrza kl. B w szczypiorniaka między WKS. a IKP. II. Wygrał wysoko WKS. w stosunku 7:1. Z innych gier sportowych o mistrzostwo kl. B w Łodzi należało zanotować wysokie zwycięstwo Orlecia nad Hakoahem w koszykówce męskiej w stosunku 31:4.

BODO



Jaśnie Pan Szolter

Ruch po raz trzeci mistrzem Polski

Z honorem opuszcza ligę Cracovia. — Tytuł wicemistrza przypadł Pogoni

Wczorajszy dzień był decydującym w rozgrywkach ligowych. Mamy wreszcie mistrza i drużynę, która towarzyszyć będzie Polonii w spadku z ligi.

Tytuł mistrza zdobył ponownie zespół śląskiego Ruchu. Ślązakom uśmiechnęło się szczęście. Zaledwie jeden uzyskał w meczu z broniącą się przed spadkiem Cracovią, lecz ten punkt zadecydował o zdobyciu przez nich po raz trzeci z rzędu mistrzostwa Polski.

Takim dorobkiem nie może się jeszcze pochwalić żaden klub od czasu istnienia ligi. W pierwszych dwóch latach udało się dwukrotnie zdobyć mistrzostwo Wisła, lecz od tej pory widzimy ją stale na dalszych miejscach tabeli. Ruch ustanowił nowy rekord, który nie prędko znajdzie naśladowców.

Mistrzostwo to przypadło Ruchowi dzięki klęsce, doznanej przez Pogon w Poznaniu. Nie pomogły staranne przygotowania lwowiaków, którzy na te ważne zawody wyjechali pod opieką swego trenera Molnara. Warta spisała się nadspodziewanie i Pogoń zadowolić się musi tytułem wicemistrza ligi.

Trzecie miejsce Warty nie jest jednak pewne, gdyż Wisła, po wczorajszym zwycięstwie nad ŁKS., wysunęła się na czwartą lokatę, a ma jeszcze przed sobą dwa mecze, które ze względu na swą dobrą formę, może łatwo wygrać. W razie jej dwukrotnego zwycięstwa, o lokacie tych drużyn zadecyduje stosunek bramek.

Na miano niespodzianki zasługuje wczorajszy wynik uzyskany przez Garbarnię w spotkaniu z Legją. Osiem straconych bramek mówi o znikomej wartości drużyny wojskowej, jeśli w jej szeregach brak Martyny.

Cracovia zdobyła się na wielki, godny uznania, wysiłek. Wywalczyła jeden punkt, grając z Ruchem na obcym dla siebie terenie, lecz zdobyciu tej nie wystarczyło do pozostania w lidze. W sumie Cracovia dysponuje tylko 17 punktami ma więc o jeden zameło i, chociaż ma dużo lepszy stosunek bramek aniżeli Legja, skazana została na spadek.

Bieg zamknięcia sezonu w Makabi

W dniu wczorajszym odbyło się zamknięcie sezonu lekkoatletycznego Łódzkiej Makabi biegiem naprzemną na dystans 2 klm. Zwyciężył Graudenc przed Głowczyńskim i Rozensteinem.

do klasy A. Stwierdzić jednak trzeba, że zasłużony i bogaty w tradycję klub ten opuszcza ligę z honorem.

A oto tabela ligowa, po uwzględnieniu w niej wczorajskich wyników.

TABELA GIER LIGOWYCH

1. Ruch	26	20	37:26
2. Pogoń	25	20	55:31
3. Warta	24	20	50:33
4. Wisła	20	18	47:36
5. ŁKS.	20	20	30:34
6. Śląsk	20	19	32:40
7. Garbarnia	18	19	32:40
8. Warsz.	18	18	28:32
9. Legja	18	20	32:46
10. Cracovia	17	20	34:34
11. Polonia	8	20	18:57

Drużyny Ruchu, Pogoni, Warty, ŁKS., Legji, Cracovii i Polonii zakończyły już swe rozgrywki. Pozostało jeszcze lidze do odbycia tylko trzy spotkania, a mianowicie: Warszawianka — Śląsk, Garbarnia — Wisła i Warszawianka — Wisła. Dwa pierwsze z nich odbędą się w nadchodzącą niedzielę, ostatnie — za dwa tygodnie.

Wyniki

KRAKÓW.

WISŁA — ŁKS. 4:2 (0:1).

ŁKS., pomimo porażki, pozostawił dobre wrażenie. Łódzanie wystąpili ze zmienioną linią ataku, gdyż bez Sowika, zamiast którego grał Lewandowski. Poza tym w ataku grali Król, „Wolski”, Gątkiewicz i Miller. Koncepcja ta okazała się trafna, gdyż wpłynęła pomysłnie na grę całej drużyny.

Do połowy lodzianie bynajmniej nie ustępowali gospodarzom, przeciwnie mieli nawet lekką przewagę i zdobyli prowadzenie przez Króla. W drugiej połowie nastąpił zwrot na korzyść Wisły, która rozpoczęła serię energicznych ataków.

Po wyrównującej bramce Habowskiego, Wisła strzelała sześć bramek przez Sołtysika i Habowskiego. Teraz z kolei uzyskuje na dłuższy okres czasu przewagę ŁKS., strzelając drugą bramkę przez Lewandowskiego. Pod koniec lodzianie opadają na siłach, co wykorzystuje Wisła i zdobywa ostatnią bramkę przez Artura.

W stosunku do przebiegu meczu zwycięstwo Wisły było za wysokie. W ramach meczu uczczono jubileusz braci Kotlarczyków z okazji czterechsetnego meczu w barwach Wisły, Kotlarczyka I i trzechsetnego meczu jego młodszego brata Józefa. Sędziował p. Gerblieh.

GARBARNIA — LEGJA 8:0 (3:0).

Mecz ten odbył się bezpośrednio po meczu Wisła — ŁKS., gromadząc ogółem 4 tys. widzów. Legja grała b. słabo, gdyż wystąpiła w składzie rezerwowym, jedynie z Wyptiewskim, Szallerem i Cebulakiem. Na dobitkę w II-ej połowie Szaller został kontuzjowany, wobec czego warszawianie grali w 10-kę, zaś pod koniec nawet w 9-kę, gdyż Drabińskiego usunięto z boiska.

Cały mecz upłynął wobec tego pod znakiem olbrzymiej przewagi Garbarni, dla której wszystkie bramki do przerwy strzelił Riesner (w tym jedna z rzutu karnego), zaś po przerwie dalsze pięć Woźniak, Skóra, Pazurek i Joks i Riesner. Sędziował p. Drodzi.

POZNAN.

WARTA — POGOŃ 5:3 (1:1).

Mecz ze względu na dużą stawkę, niezwykle zażarty. Początkowo Pogoń była zespołem lepszym, następnie stopniowo Warta rozegrała się i opanowała boisko. O zażartości walki świadczy najlepiej fakt, że do 25 minuty drug. połowy stan meczu brzmiał remisowo 3:3.

Prowadzenie zdobyła Warta w 32 min. ze strzału Lisa, następnie w 40 min. Matjasowi udaje się wyrównać. Po zmianie pół sytuacji zmieniały się jak w kalejdoskopie. W 3 min Warta zdobywa drugą bramkę przez Szwarca. W 4 minuty później Pogoń znów wyrównuje przez Matjasa. W 12 minucie Warta strzela trzecią bramkę przez Szerfkego, jednak i tym razem w 20 min. wyrównuje Matjas. W ostatnich 20 minutach Warta dopingowana głośno przez 5 tysięcy widzów, zdobywa się na niezwykle wyśiłek i uzyskuje zwycięstwo dzięki dwum brankom, strzelonym w 26 i 42 minucie przez Słomiaka. Sędzia p. Romanowski.

WIELKIE HAJDUKI.

CRACOVIA — RUCH 1:1 (1:1).

Wynik bardzo zaszczytny dla Cracovii był zasłużony, gdyż Cracovia postawiła wszystko na jedną kartę i grała z niezwykle pasją i b. ostro. Obie bramki padły już w ciągu sześciu minut gry. W trzeciej minucie prowadzenie zdobył dla Cracovii Maleczyk, lecz następnie w trzy minuty później Ruch wyrównał przez Kubisza. Obie drużyny grają b. ambitnie, aczkolwiek nie są w stanie zdobyć decydującej bramki. W drugiej połowie zaznacza się coraz większa przewaga Ruchu, lecz Cracovia broni się rozpaczliwie i udaje jej się utrzymać wynik. Sędziował p. Rettig. Widzów 7 tysięcy.

RIALTO

Dzisiaj i codziennie

SEN NOCY LETNIEJ

Reż. Reinhardt.

Muzyka: Mendelssohn

Na I-szy seans o godz. 5-ej ceny od 85 gr.

W sprawie seansów szkolnych prosimy porozumiewać się telefonicznie: 255-52

GRAND-KINO

Największe wydarzenie sezonu!

Jedyny w tym roku film „Gwiazdy Gwiazd”

GARBO

FREDRIC MARCH



ANNA KARENINA

Dzisiaj po raz 4-ty

„Oni nigdy nie wracają” Sharkey chce odzyskać tytuł mistrza

Prasa amerykańska donosi, iż były mistrz świata w boksie Jack Sharkey przygotowuje się do odzyskania tytułu mistrzowskiego i rozpoczął już treningi Sharkey ma nadzieję, że jednak uda mu się dopiąć zamierzonego celu.

Jeśliby rzeczywiście Sharkey zamierzał wrócić do ringu, istnieją małe prawdopodobieństwo, by zdołał odzyskać utracony tytuł mistrza świata. Historia boksu światowego zna tylko bardzo nieliczne wyjątki odzyskania tytułu przez zdegradowanego już raz pięściarza.

„Oni nigdy nie wracają”, jak mówią bokserzy. Nie udało się to nawet takiemu championowi, jakim w swoim czasie był Jack Dempsey.

Jednym z nielicznych takich wyjątków, któremu udało się to dokonać, był znakomity pięściarz Stanley Catchel, polak z pochodzenia. Lecz dzisiejsi znawcy boksu twierdzą, że Catchel był tak doskonałym pięściarzem, że gdyby mógł walczyć dzisiaj, to w ciągu jednego dnia dałby sobie napewno radę z Sharkeyem, Carnegiem, Baerem i Schellengiem.

IKP. - Sokół (Poznań) 10:6

Taborek zrewanżował się Misiurewiczowi

Bokserzy IKP. w stoczonym wczoraj drużynowym meczu pięściarskim z poznańskim Sokółem odnieśli zwycięstwo 10:6. Atrakcją tych zawodów była rewanżowa walka Taborek z mistrzem i reprezentantem Polski, Misiurewiczem, który swego czasu pokonał go w Poznaniu nieoczekiwanie przez nokaut.

Rewanż wypadł dla Taborki doskonale, gdyż w trzeciej rundzie Misiurewicz znalazł się na deskach ringu i z wielkim wysiłkiem zdołał się utrzymać na nogach do gongu. Taborek bił się doskonale. Był nieco słabszy w pierwszym starciu, w którym atakował Misiurewicz, lecz w drugiej i trzeciej rundzie miał już techniczną przewagę, punktował stopując ataki Misiurewicza świetnymi prostymi. Misiurewicz wytrącony z równowagi, zaczął walczyć chaotycznie i starał się rozstrzygnąć spotkanie przez nokaut. W III rundzie Taborek władował mu celny sierpowy z prawej i Misiurewicz zwałił się na deski. Wielkim wysiłkiem woli wstał, lecz był zupełnie groggy i trzymał się sznurów. Sędzia doliczył do 4-ch. Taborek z dużą przewagą punktów zakończył walkę, nie znajdując już okazji do zadania skutecznego ciosu.

W IKP. dobrą formę zademonstrował Woźniakiewicz, chociaż wszedł na ring z obandażowaną głową. Dwie rundy bezstannego ataku Woźniakiewicza, dwie rundy nieprzerwanej serii różnorodnych ciosów doprowadziły do zupełnego wyzerpania Zwierchowskiego i lekkiego zamroczenia, to też sędzia słusznie przerwał tę nierówną walkę, ogłaszając zwycięstwo Woźniakiewicza przez techniczny nokaut.

Dalsze zwycięstwa dla I. K. P. odnieśli Chmielewski w wadze średniej nad Dankowskim, Spodenkiewicz w piórkowej nad Lambrysiakiem i Krenc w wadze ciężkiej nad Rogowskim.

Chociaż Chmielewski wygrał spotkanie przez k. o., walczył dość chaotycznie i wyraźnie lekceważył ambitnego przeciwnika, przyjmując dużo uderzeń.

W drugiej rundzie Dankowski został wyliczony. Z wyliczeniem tem coś nie było w porządku, gdyż Dankowski na „dziwiec” był gotów do dalszej walki.

Spodenkiewicz miał wygraną pierwszą i trzecią rundę, w drugiej natomiast lepszy był jego przeciwnik i gdyby zastosowaną taktykę utrzymał do końca walki, kto wie jaki byłby jej wynik.

W wadze muszej Bartniak spisał się nieszczególnie. Pełną był lepszy i miał pewną wygraną. Do końcówki jednak nie doszło, gdyż Bartniak za nieczysto prowadzoną walkę, po trzech ostrzeżeniach doczekał się dyskwalifikacji.

Następne dwa punkty zdobył Sokół w kategorii koguciej. Janowczyk był o klasę lepszy i Adamczyk przetrzymał jako pierwszą rundę, lecz w następnej silny cios w żołądek, załamał go

zupełnie i przegrał przez techniczne k. o.

Fatalem zakończeniem zawodów była walka w wadze ciężkiej.

Silniejszy i dużo cięższy Krenc mimo osiągniętego zwycięstwa na punkty, skompromitował się. Był to pokaz nieudolności, jakie go oby nie oglądały ringi łódzkie.

W wadze półciężkiej punkty walkowerem przyznano Przybylskiemu, gdyż Bialecki przekroczył limit. Mimo zapowiedzi, walka towarzyska nie odbyła się.

Wogóle organizacja wczorajszych zawodów pozostawiała dużo do życzenia. Chociaż afisze głosiły punktualne rozpoczęcie zawodów, spóźniono się o dobre pół godziny. Gdy wreszcie zebrało się kilku minut denerwującego oczekiwania. Sędziowanie ringowe p. Ślubiaka nieszczerłowe. Popelnia on te same błędy co większość polskich arbitrów ringowych — niedopuszcza do walki w zwarcu.

Skoda mistrzem Warszawy

Decydujący mecz Polonia przegrała 7:9

W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie decydujący mecz o mistrzostwo drużynowe stolicy Skoda — Polonia, który zakończył się zwycięstwem Skody w stosunku 9:7.

Wyniki poszczególnych walk były następujące: w wadze muszej Krysik (P) uzyskał zwycięstwo walkowerem, w wadze koguciej Czortek (Sk) pokonał na punkty Wajmana (P), w wadze piórkowej Kozłowski (Sk) pokonał na punkty Małeckiego (P), w wadze lekkiej Bąkowski (S) zremisował z Łukasiewiczem (P), w wadze półśredniej Seweryniak (Sk) pokonał po zażartej walce na punkty Janicza (P), w wadze średniej Fabisiak (P) pokonał na punkty Matuszewskiego (Sk), w wadze półciężkiej Posmyk (P) wygrał przez techniczne k. o. w

Groźny rywal pokonany

Wima—IKP. w meczu zapaśniczym 18:5

W dniu wczorajszym odbył się w lokalu Wimy mecz zapaśniczy o mistrzostwo drużynowe okręgu między groźnymi rywalami Wima i IKP. Zwyciężyła nadspodziewanie łatwo Wima w wysokim stosunku 18:5.

Wyniki poszczególnych walk były następujące:

W wadze koguciej Bichler (I. K. P.) przegrał na punkty z Drewniczem (W).

W wadze piórkowej Kawał C. pokonał w 4 m. 55 s. Pawlickiego (IKP.).

W wadze lekkiej Kawał Wł. (Wima) pokonał w 3 min. 35 s. Skoneczkę (IKP.).

W wadze półśredniej Domański (Wima) nowopozyskany zawodnik z warszawskiego pocztowego P. W. pokonał na punkty Jagodzińskiego.

W wadze średniej Jakubowski (IKP.) zwyciężył na punkty Hince (Wima).

W wadze półciężkiej Pytlak (Wima) pokonał na punkty Tomczyka (IKP.).

W wadze ciężkiej Cymer (W.) pokonał w 2 min. Ślickiego (I. K. P.). Sędziował na macie p. Berger.

Po meczu instruktor zapaśniczy p. Szczepkowski z warszawskiej Legii zademonstrował praktycznie najnowszą technikę w walkach.

Delegat PUWF. przy PZA. p. Szeffler omówił na zebraniu Łódzkiego Ok. Zw. Atl. sprawy związane z rozwojem zapaśnictwa w okręgu łódzkim.

ORYGINALNE PROSZKI
"MIGRENO-NEVROSIN"
R.M.S.W. 121599
ZNAK FABRIK
z KOGUTKIEM
SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEBIEGNIENIA
BÓLE ARTERYJNE,
STAWOWE, KOSTNE I T.P.
ZAPADAJCIE ORYGINALNYM PROSZKIEM
Z KOGUTKIEM
Z PRZEDKĄ
SPRZEDAJĄ ADWOKAT

Bokserzy Hakoahu w Kaliszu

W dniu wczorajszym drużyna bokserów łódzkiego Hakoahu bawiła w Kaliszu, gdzie w meczu towarzyskim pokonała zespół Kaliskiego Klubu Sportowego w stosunku 9:5. Dla Hakoahu walki wygrali Gotfryd, Wolfowicz, Białystok i Waldman (ten ostatni przez techniczne k. o. w II rundzie). Wdowiński po zażartej walce zremisował w wadze półśredniej z Aniołą.

Do walki Pietrzak — Blibaum w wadze półciężkiej nie doszło, gdyż Blibaum wskutek wrzodów na rękach nie został dopuszczony do spotkania przez lekarza, tak, że Pietrzakowi został przyznany walkower. Jedyną walkę dla łódzian przegrał na punkty Nisenbaum w wadze muszej. Zainteresowanie meczem, duże.

Co usłyszymy dziś przez radio?

6.30 Gimnastyka i muzyka z płyt.
12.15 Muzyka salonowa.
13.30 Muzyka i piosenki ludowe (płyty).
15.30 Muzyka wokalna (płyty).
16.00 Lekcja języka niemieckiego.
16.15 Koncert orkiestry.
16.45 „Cień między kumotrami” — skecz.
17.30 „Policja kobieca u nas i gdzie indziej” — pogadanka.
17.25 A. Glazunow: Koncert skrzypcowy a-moll w wykonaniu orkiestry i solisty Jaszy Heifetza (płyty).
17.50 „Z podróży po ogrodach zoologicznych w Europie” — pogadanka.
18.00 Recital fortepianowy Bronisława Rosenbauma.
18.30 Bajki dla dzieci: „Kolorowe ślimaki i szyszka”.
18.45 Zapomniane piosenki w wykonaniu chóru Dana (płyty).
19.50 Pogadanka aktualna.
20.00 Audycja żołnierska.
20.30 Muzyka (płyty).
21.00 Wieczór literacki. „Pamięci Stefana Żeromskiego”.
21.30 Koncert poświęcony twórczości L. J. Paderewskiego.
22.45 Muzyka taneczna z płyt.

AUDYCJE ZAGRANICZNE
Londyn (342)
21.00 Koncert (Symfonia „Poranek” Haydna, Suita „Coventry” na skrzypce i smyczki Davisa, Symfonia B-dur Mozarta)
Bruksela (484)
21.00 Koncert (M. in. Symfonia A-moll Saint Saens, Warjacje symfoniczne na fortepian z orkiestrą Franciska, Poemat leśny Roussela i Divertimento Lalo).
Berlin (356)
22.40 Koncert Kameralny (Sonata E-moll Pfitznera, Pieśń i Sonata fortepianowa Es-dur Beethovena).
Hamburg (332)
20.10 Kwartet smyczkowy: Beethoven Es-dur i Schuberta D-moll.
Lipsk (382)
22.20 Kwartet na flet, skrzypce, gitarę i klawesyn Beythiena, Sonata na flet, obój i klawesyn Ungera i Koncert na klawesyn, flet, obój, klarnet, skrzypce i wiolonczelę de Falli.
Sztokholm (426)
22.00 Koncert kameralny z udziałem Br. Gimpha (Suita D-dur d'Herveloisa, Serenada G-dur Larsona, Koncert skrzypcowy A-moll Vivaldiego i Suita Sibeliusa).

Dzisiejsze audycje

CIEŃ MIĘDZY KUMOTRAMI.
Do popularnego działu skeczów wydziel literacki Polskiego Radja wprowadza nowość: obrazki humoru ludowego. Tego rodzaju inowacja przyczyni się niewątpliwie do ożywienia i urozmaicenia programu audycji literackich. Skecz „Cień między kumotrami”, który nadaje radiostacja warszawska o godz. 16.45, jest napisany gwara góralską przez świetnego znawcę tej gwary, Antoniego Zachemskiego. Wykonania audycji podjęli się

autentyczni podhalanie. Jan Gałdyn, Helena Zachemska oraz autor.

JASZA HEIFETZ.

Jeden z największych skrzypków rosyjskich odgrywa (na płytach) przed mikrofonem radiowym o godzinie 17.20 koncert skrzypcowy A-moll Glazunowa. Koncert ten, złożony z jednej tylko części, jako typowy koncert romantyczny w literaturze skrzypcowej rosyjskiej, zajmuje pierwsze miejsce po koncercie skrzypcowym Czajkowskiego.

Wiek maksymalnej twórczości

Profesor Harvey C. Lehman z uniwersytetu Ohio przedstawił amerykańskiemu Towarzystwu Psychologicznemu wyniki swoich prac statystycznych, w których starał się określić lata największego rozwoju twórczości u artystów i uczonych. Według Lehmana, u pisarzy prozaików maksimum rozwoju twórczego następuje w wieku 30 — 34 lat, u poetów w wieku 25 — 35 lat. Chemicy czynią największe odkrycia w okresie od 29 do 39 roku życia, fizycy w okresie od 30 do 34 roku, matematycy w okresie między 28 a 38 rokiem życia, wynalazcy w wieku od 30 do 35 roku. Edison dokonał 312 odkryć w okresie między 33 a 36 rokiem życia, t. j. przeszło czwartą część wynalazków opatrzonych jego patentem. Najpóźniej dochodzą do maksymalnego rozwoju twórczego astronomowie, u których znajduje się on między 40 a 45 rokiem życia.

Tam, gdzie zanika żebractwo

W portach brazylijskich każdego cudzoziemca oblegali na ulicy żebracy niezwykle natrętni i uporczywi. Żebracy byli wszędzie, pod kościołami, przy wejściu do teatrów, w hallach hotelowych, w poczekalniach kolejowych. Teraz zmieniło się to radykalnie. Żebracy znikli z powierzchni. Za żebranie dostają się oni do aresztu, a stamtąd ekspedjowani są do obozów pracy, przeznaczone kolonij rolniczych, gdzie muszą przebywać tak długo, aż z zarobków uzbiera się pewna suma, którą po wypuszczeniu z obozu b. żebrak otrzymuje na drogę.

Instytut de Beauté
roma

Piotrkowska 121
poprzednia oficyna. I piętro.
Tel. 155-55

EUROPA
Pocz. 4. 6. 8. 10
Ceny znacznie niższe
BOSAMBO
(W cieniu Abisynji)

NASZE DZIECI
— Wyobraźcie sobie — mówi nauczyciel w szkole — że oto ojciec wasz przychodzi wieczorem do domu, zmęczony po pracy. Co będzie teraz robił?
Milczenie.
— No, Józin, pomyśl! Dzień przeszedł, praca skończona, co robi teraz ojciec?
— Właśnie mamusia też chciałaby wiedzieć, co ojciec robi wieczorem?

Teatr „ROZMAITOŚCI” tel. 112-95
Dziś, o godz. 9.30 wiecz. popularne przedstawienie sensacyjnej sztuki A. Nagiera p. t. „Ślub w więzieniu”
Ceny od 54 gr. — 1.70

Ostatnie gościnne występy młodej utalentowanej artystki **Diny Halpern** oraz **Sema Broneckiego** przedstawienie sensacyjnej sztuki A. Nagiera p. t. „Ślub w więzieniu”
Dekoracje: art. mal. B. Kudawia

Pojedynek słoni o samice

Wstrząsające widowisko na indyjskiej arenie

Własna służba korespondencyjna „Głosu Porannego”

Kalkutta, w listopadzie.

Dihapur!

Kurz — Krzyk — Słońce! — Ludzie pchają się i schodzą z chodników na jezdnię; ryk liczych zwierząt napęnia pełne pyłu powietrze. Wydaje się, że całe miasto z jego 200 tys. mieszkańcami wyległo na ulce; tłum tłoczy się na placach, nad którymi unosi się zapierający oddech pył. Wszystko spiesz do wrót Saganasaru, za którego szpiczastymi minaretami, sterczącymi jak igły ku rozświetlonej niebu, znajduje się kamienna arena: dziś, na cześć gości księcia, maharadży Baghavata Singh, odbędzie się niezwykle podniecające widowisko — walka słoni.

Pozwoliłem się pędzić i popychać przez ten podniecony tłum, szukając drogi pomiędzy wspaniałymi słoniami, na których grzbiecie siedzieli jeszcze wspanialej ubrani dostojnicy. „Hahale” kobiece, ciągnięte przez pięknie przybrane wielbłądy, torowały sobie drogę przez pomieszany tłum. Czarnocy afganizy próbowali bystrym wzrokiem przebić się przez gęste zastony i rzucić okiem do środka. Pomiędzy kroczącymi z godnością hinduski mi mężczyzn i kobietami, przybranymi w długie chusty, tańczyły szlachetne konie wierzchowe. Mahometanie, żując betel i plując, kroczyli dostojnie wśród tłumy, z włosami pofarbowanymi henną, z czerwonymi paznokciami, spoglądając pogardliwie na wtulonych w cień muru pariasów. Ludzie o skórze czarnej, żółtej i brunatnej cisną się w jednym kierunku. Ludzie całych Indji wyznaczali tu sobie rendez-vous.

Za bramą ciągnie się olbrzymia arena, zbudowana z kamienia. Miejsca dla publiczności wznoszą się amfiteatralnie do góry, dając pomieszczenie tysiącom. Naprzeciwko łóż dla cudzoziemców mieści się przybrana kosztownymi dywanami i aksamitem łoża radży. Obok łoża księcia i jego maharani

stoją fotele dla dostojników państwa, gdzie zajęli już miejsca radżowie. Za tronem księcia znajduje się zastona, spleciona z bambusów, przez którą nie można nic dojrzeć zewnątrz. Za tą zastoną siedzi ulubiona żona księcia, Rani. Nieopisany przepych drogiej kamieni, brylantów, turkusów, opali, rubinów i niezliczonych pereł zdobi dostojników, rozsiewając oślepiające blaski w promieniach słonecznych.

Miejsca siedzące są już przepełnione. Powietrze drży od niepohamowanych krzyków i nawoływań. Przyłącza się do tego ogłuszający hałas orkiestry detej jakiegoś miejscowego pułku.

Na skraju ubitej areny znajdują się trzy wielkie, zaopatrzone w silne kraty żelazne klatki, a w nich słonie, które mają być po kolei wypuszczane. Z lewej i prawej strony klatki samców, a po środku klatka samic: pojedynek słoni jest walką zazdrości! Swymi długimi kłami zwierzęta uderzają poprzez kraty. Rozlegają się zacięte, ale smutne ryki bojowe. Samce, wspaniałe, silne zwierzęta, zostały przez długi czas trzymane na dwoje miłośnej, a teraz, podniecone przez bliskość samic, mają rzucić się na siebie, jako rywale.

Trzerazliwy sygnał trąby oznajmia pojawienie się księcia. Daje on dłoń niedbały znak i w tłumie przed chwilą tak podnieconym, zalega zuna cisza, pełna oczekiwania.

Drzwi klatki podnoszą. Jeden z samców wychodzi; natychmiast biegnie w pobliże samic, wtykając swe kły przez kraty. Teraz zostaje wypuszczony również drugi samiec i oto obaj rywale stoją już łeb w łeb przed klatką samic. W rozpalonym do niemożliwości powietrzu przepełnionym tłumami areny panuje cmentarna cisza.

Nieruchomo stoją naprzeciwko siebie oba szare kolosy i nagle pędzą na siebie, tak że

dać się, iż obie czaszki muszą pęknąć pod siłą tego zderzenia. Ale naraz zatrzymują się, aby rzucić się z tem wiekzącą siłą na siebie. Następnie stoją spokojnie przez kilka minut. Teraz, krok za krokiem, zbliżają się, a jeden olbrzym próbuje, drugiego rzucić na ziemię. Olbrzymy tunaj, stekają, walczą, ich kły splatują się, a z kątów ust spływa piana. Tłum patrzy nieruchomo. Ale oba tyłany są równe co do siły. Rozłączają się znów i stoją stekając, buchając parą. Nie skończenie długo. Nagle jeden rzuca się w prawo i uderza kłami w bok przeciwnika. Wciąż na nowo uganiają się po tężne cielska we wzajemnym zderzeniu. A przedemną powstaje wizja okrętu polarnego, który trzeszczy pod naciśnięciem miażdżących gór lodowych.

Naraz jeden z rywali odwraca się i pędzi w szalonym tempie wzdłuż brzegów areny, podnosząc swymi nogami tuman kurzu. Drugi słon trąbi głośno i radośnie, rzucając się natychmiast w pogoń za uciekinielem. Straż i poskramiacze uciekają za wysoką przegradą. A jeśli rozwścieczone zwierzęta zerwą przegradę i w ewej wściekłości zaczną trątować ko biety i dzieci? Poskramiacze gwałtownie przygotowują liny i łańcuchy na szalejących kolosów.

Nagle, tuż koło łoża księcia, uciekający słon gwałtownie zawraca, wylamuje w bok i nagłym, gwałtownym ruchem wbija kły w cielsko nadlatującego prześladowcy, który nie może się tak nagle zatrzymać w swym niepohamowanym pędzie. Koles z rozprutym brzuchem pada na ziemię! Z olbrzymiej rany wyciekają wnętrzości, które szarpie kłami i trątuje nogami zwycięska bestja. Wstrząsający widok! Z wielkim trudem udaje się wreszcie wartownikom i poskramiaczom spętać szalejącego zwycięzcę i odciągnąć od zwyciężonego.

Tłum szaleje z zachwytem, pod czas gdy olbrzymią padlinę bawoły wyciągają z areny. Zaraz potem następują ponisy jeździeckie, a wielka grupa tańczących bajader częściej godzi widza z tem krwawem i okrutnem widowiskiem.

M. Schröder

DR. MED.

H. Rózaner

Specjalista chorób

skórnych, wenerycznych i seksualnych

Narutowicza 9, II p., front

Tel. 128-98

przyjmuje od 9-11 i 5-9 wiecz.

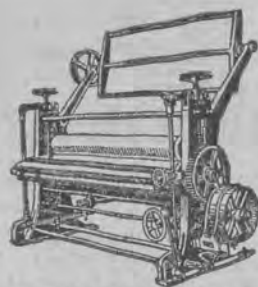
Dr. med.

H. LUBICZ

CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE

Cegielniana 7, tel. 141-32.

Przyjmuje od g. 8-10, 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11.



GUMIRKE

czyli wyłmaczkę dwuwalcową, oba walce oblane gumą (patrz rysunek wyżej) do gumowania tkanin kupię. Szerokość conajmniej 150 cm. Oferty wraz z podaniem ceny proszę składać pod „Gumirke”. 667-3



Lecznica zwierząt

lek. wet. Relcha

Gdańska 117-a

(róg Zamenhoffa) tel. 175-77

Dr. B. Robinson

choroby wewnętrzne przeprowadził się

na ul. Pomorską 10

front II p. — tel. 131-86

Godz. przyj. od 6 do 8 w.

Zarząd Spółki Akcyjnej pod firmą „Włókiennicza Spółka Akcyjna N. Eitingon i S-ka”, mającej siedzibę w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 84 działając na podstawie paragrafu 6 statutu Spółki, niniejszem zwołuje na dzień 30 listopada 1935 r. o godz. 18 w kancelarii Notariusza Józefa Moldenhawera, w Warszawie, przy ul. Kapucyńskiej Nr. 6 (w gmachu Hipoteki, pokój Nr. 4)

nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszów

z następującym porządkiem dziennym:

1. sagajenie i wybór przewodniczącego,
2. powiększenie kapitału zakładowego Spółki, wynoszącego obecnie złotych 10.000.000.—, do wysokości 18.000.000.— złotych przez wypuszczenie nowej (trzeciej) emisji akcji na sumę 8.000.000.— złotych przy wyłączeniu prawa poboru tych akcji z tytułu posiadania akcji emisji dotychczasowych,
3. zmiana zdania pierwszego paragrafu 4 statutu Spółki,
4. odwołanie jednego członka Rady Nadzorczej i wybór uzupełniający na jego miejsce.

Dotychczasowe brzmienie paragrafu 4-go statutu, zdanie pierwsze jest: „Kapitał zakładowy Spółki w wynosi 10.000.000.— złotych i podzielony jest na 50.000 akcji po zł. 200.— wartości nominalnej każda”. Projektowana jest zmiana tego przepisu, jak następuje: „Kapitał zakładowy Spółki wynosi 18.000.000.— złotych i podzielony jest na 90.000 akcji po 200 zł. wartości nominalnej każda”.

Do wzięcia udziału w Walnym Zgromadzeniu uprawnieni będą akcjonariusze, którzy słoń w siedzibie Spółki swoje akcje przynajmniej na tydzień przed terminem Walnego Zgromadzenia i nie odbiorą ich przed ukończeniem tegoż. Zamiast akcji słożone być mogą zaświadczenia, o których jest mowa w art. 399 K. H.

DZWIĘKOWE KINO „PRZEDWIOSNIE”



Żeromskiego 74/76, tel. 129-88.

Początek seansów o g. 4-ej, w niedziele i święta o g. 12-ej

Dziś premiera!

Najulubieńsza gwiazda ekranów, słynna z filmów „Csibi” i „Piotrusz”

w filmie p. t.

Mała Mateczka

Film mówiony i śpiewany po niemiecku

Ceny miejsc: I m. 1.09, II m. 90 gr. III m. 50 gr. Kupony ulgowe po 70 gr. W niedz. i św. kupony nieważne

KINO TEATR **METRO** PRZEJAZD 2

Pocz. 0 4

Dziś poraz ostatni! Poraz pierwszy w Łodzi dawno niewidzani królowie humoru w filmie najnowszej produkcji — oryginalni **Pat i Patachon**

jako „BEZDOMNI” — Nadprogram: „Pieśń Ptasek” w kolorach oraz tygodnik dźwiękowy PAT.

ANONS: Następny program „Kryzys skończony”, w roli gł. PREJEAN.

KINO TEATR **ADRIA** GŁÓWNA 1

Pocz. 0 5

KINO TEATR **MIRAZ** 11 LISTOPADA 16

Pocz. 0 4

Ostatnie 2 dni! **„Córka generała Pankratowa”**

W rolach głównych: **Kazimierz Stępcowski, Nora Ney, Maria Bogda, Franciszek Brodniewicz**

ANONS: Następny program: „SING-SING”

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłanie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz minutowy i szpalowy (strona 1 szpal: 1-22 strona 2 zł.; Reklamny teatralny redakcyjnym zł. 1.50; w tekście z zastrzeżeniem miejsca 6) gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpal) 12 gr. Drobnie 15 gr. za wyraz, najmniejsza ogłoszenia 12 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsza zł. 1.20. Ogłoszenia szeregowe i załączniki 12 gr. Ogłoszenia samojęzyczne obliczane są o 30% drożej, firm. nagr. 10-30%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatki 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

Redaktor odp. Stanisław Koźniński. Za Wydawnictwo „Prasa”, wydawca sp. z ogr. odp. Władysław Kłosowski. W drukarni własnej, Piotrkowska 101